



ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

ROK XVII

SOBOTA, 16 lutego 1957 r.

NR. 7 (763)

W OBECNOŚCI GEN. ANDERSA I 250 UCZESTNIKÓW DONIOSŁY ZJAZD KÓŁ ODDZIAŁOWYCH W LONDYNIE

Dnia 10 lutego 1957 odbył się w Londynie, w Denison Hall koło stacji Victoria, doniosły zjazd Kół Oddziałowych pod przewodnictwem gen. K. Wiśniowskiego jako ich sekretarza generalnego i w obecności gen. W. Andersa, przy uczestnictwie z górą 250 delegatów poszczególnych kół.

Wchodzącego gen. Andersa uczęśli obecni przez powstanie a gen. Wiśniowski powitał jako Generalnego Inspektora i Naczelnego Wodza. Następnie zagajając, gen. Wiśniowski wskazał, że celem Zjazdu jest dokonanie przeglądu sytuacji międzynarodowej, położenia w kraju oraz naszych, obecnych zadań.

Przegląd sytuacji międzynarodowej

Pierwszy referat, poświęcony sytuacji międzynarodowej wygłosił ppłk dypl. JarSKI. Świat się kurczy — rozpoczął mówca — i staje się coraz bardziej jeden, lecz zarazem coraz bardziej skomplikowany.

Polityka Stanów Zjedn. prowadzona pod hasłami dobrobytu i pokoju, oddała się zarazem trwale od izolacjonizmu. Obronność wymaga, według doktryny amerykańskiej, przede wszystkim zdrowej gospodarki i jest temu postulatu podporządkowana. Ameryka rozumie nową dla niej rzeczywistość strategiczną, która każe stać się czołową siłą w świecie, bezpośredniego ataku z powietrza i morza.

Otoczyła się więc ona od bieguny oraz oceanów potężną linią Maginota obrony przeciwlotniczej i atomowej; ponadto zachowuje stałe pogotowie odwetu atomowego. Obok tej strategii powietrzno-morskiej i stratosferycznej, istnieje świadomość, że siły lądowe i bazy — choć mniejszego znaczenia — nie straciły go całkowicie. Stany Zjedn. przywiązują wagę do kontroli zbrojeń, lecz docierającej do centrów produkcyjnych największych potęg, czyli do własnych i sowieckich.

Odskąd, wskutek odrzucenia przez Francję, upadła idea Europejskiej Wspólnoty Obronnej, Ameryka odsunęła się nieco od spraw zachodnio-europejskich, co wywarło swój wpływ na ostatni rozwój położenia międzynarodowego. Na ten okres przypada też sowiecka ofensywa propagandowa pod hasłami pokojowej koegzystencji. Równocześnie zaznaczyło się słabnięcie Przymierza Półn.-Atlantyckiego (NATO). Naprzeciw 25—30 dywizji sowieckich w Niemczech Wschodnich i w Polsce, stoi dziś zaledwie 14 zachodnich. Francuska armia odpłynęła do Algieru; tworzenie zach. niemieckiej odłwyka się; państwa Skandynawii stają się coraz ostrzej; Islandia próbowała odmówić Stanom Zjedn. baz na swoim terytorium; pakt bałkański pękł na skutek polityki Tity oraz sporu grecko-turecko-brytyjskiego.

Sytuację NATO poprawiły wypadki jesienne na europejskim terenie bloku sowieckiego. Przeciwwaga NATO bowiem, czyli Pakt Warszawski został również osłabiony, ponieważ szereg czynników spowodował konieczność wykreślenia z sowieckiej rachuby armii, poddanych reżymom satelickim. Powstanie węgierskie doprowadziło do zniszczenia armii węgierskiej, pośrednio do rozbrojenia rumuńskiej, do zamieszk wojkowych w Bułgarii i wreszcie do znanej sytuacji w Polsce.

Zandarmem bloku sowieckiego pozostały Wschodnie Niemcy i planuje się rzekomo wprowadzenie wojsk czerwonych do Czechosłowacji. Podważenie idei wojska w Niemczech wiąże się z ideą pasa neutralnego, czyli wyjścia wojsk sowieckich z Niemiec Wschodnich i Polski. Plan ten wymaga jednak zgody Sowietów. Aby ją uzyskać Zachód na niewiele atutów przetargowych. Położenie naszego narodu jest niebezpieczne, a po okresie koniunktury korzystniejszej zbierają się nad nim chmury. Przy wojskowym

okrażeniu sowieckim, rozpoczyna się też polityczna kontrofensywa Moskwy. Niemniej rok 1956 był okresem pęknięcia lodów i przemian, z których wypłynąć może w przyszłości nowy, korzystniejszy układ.

Wewnątrz bloku komunistycznego

Red. S. Łochtin omówił z kolei stosunki w ramach bloku sowieckiego, które stały się bardziej skomplikowane. Państwo sowieckie zachowało swoją siłę, a w komunizmie zaznaczyły się — zdaniem mówcy — tendencje odśrodkowe, nie tylko w Jugosławii, lecz także w Pekinie. Wśród komunistów polskich mówca dopatrzył się wpływów jugosłowiańskich i zwraca uwagę na wyjątkowość faktu, że kierowniczy ośrodek Gomułki powstał niezależnie od decyzji Moskwy. Obok poprawności stosunków rządowych między Warszawą i Moskwą, istnieje ostre przeciwieństwo ideologiczne na płaszczyźnie partyjnej, trudne do zażegnania bez użycia siły. Obecna sytuacja jest płynna, a przyszłość nie jasna.

Nastąpiły pytania, między innymi o postawę młodzieży w Polsce, co stało się okazją do manifestacji zebranych na jej cześć. Ponadto poruszono sprawę położenia gospodarczego kraju, sprzętu armii polskiej po odejściu Rokossowskiego oraz ilości pozostałych oficerów sowieckich. Płk dypl. JarSKI wyjaśnił, że część sprzętu została zabrana, a spośród sowieckich oficerów — według ogłoszonych informacji — pozostał wiceminister obrony Bortolowski oraz jakoby jedynie specjaliści, rzekomo nie do zastąpienia.

Sytuacja Kraju i zadania emigracji

Po dwugodzinnej przerwie, prze-

Przemówienie gen. Władysława Andersa

Gen. Anders rozpoczął od stwierdzenia, że na zjeździe Kół Oddziałowych, jako wśród towarzyszy broni, czuje się w najbliższym sobie gronie.

Obecne położenie międzynarodowe, gdy zestawimy je z zeszłorocznym okresem pogonewskich „u s m i e c h ó w”, a potem wizyty Bułganina i Chruszczowa w Londynie, przedstawia się zupełnie odmiennie. Nie ma już „śmieszności” i język dyplomacji w rozmowach z Moskwą jest całkiem inny. Po sprawie Suez, główny ośrodek akcji światowej przeniósł się na Bliski Wschód, na który wkracza Ameryka i który zaczyna się stawać kierunkiem najcięższej sprzeczności tendencji międzynarodowych. Mimo różne uczucia i rozczarowania, ze zwycięstwem Stanów Zjedn. nad Sowietami łączymy nasze nadzieje.

Przesadne i zwodnicze są głosy, opisujące daleko idący rozkład na Krimie w Moskwie, gdzie niedawno jeden z korespondentów zachodnich zapowiadał nawet rychłą rewolucję. Wbrew zachodniemu pacyfizmowi, nie wolno wykluczać wojny, nad której przygotowaniem ciężki przemysł rosyjski intensywnie pracuje. Nie starczy straż pożarnej na gaszenie iskieł po całym świecie; trzeba ugasić ich ognisko w Moskwie. Bez tego ugaszenia, nie będzie prawdziwego pokoju.

Idea strefy neutralnej w Europie, która by doprowadziła do wycofania się wojsk sowieckich z Bug, nie wydaje się realna. Sytuacja Rosji, niestety, nie usprawiedliwia nadziei, że musiła by ona pogodzić się z tak dotkliwą dla siebie, przekraczającą jej pozycję w Europie koniecznością. Chociaż na zewnątrz występują Bułganin i Chruszczow, głównymi postaciami są prawdopodobnie dalej przedstawiciele dawnej gwardii, być może Molotow, Kaganowicz i Mikołaj a spo-

znaczony na wystąpienie mszy św. i obiad, popołudniowe obrady, przy równie zapelnionej sali, rozpoczął referat prezesa S. Lisa na temat zadań emigracji wobec kraju, gdzie — jak stwierdził mówca — musimy wyraźnie rozróżniać naród od reżymu. Sytuacja w kraju jest jeszcze płynna i polityczna rola emigracji bynajmniej się nie skończyła. Jest ona trudniejsza teraz, lecz cel pozostał taki sam. Reżymowa propaganda prowadzi dalej ofensywę na emigrację, trochę innym tonem, ale podobnej treści. Polska nie odzyskała niepodległości i emigracji nie wolno przekształcić się na zarobkową. Po wskazaniu na bogaty dorobek dotychczasowej emigracji, mówca dodał, że ostatni okres ujawnił jak dalece ścisła była, przez cały okres powojenny, nasza duchowa łączność z narodem w Kraju.

Najpilniejsze zadania, jakie stoją obecnie przed nami wobec kraju, to: pomoc gospodarza, nieodzowna z powodu nędzy, jaka tam panuje; szczególna, najpilniejsza akcja natychmiastowego wsparcia dla Polaków, powracających z niewoli sowieckiej. Główne zadania na terenie międzynarodowym to: zadanie uznania przez Zachód granicy Odry i Nysy oraz udzielenia krajowi pożyczki; zadanie wyjścia z Polski wojsk sowieckich; zwalczanie nastrojów neutralistycznych na emigracji; wzmożone poparcie Skarbowi Narodowemu, jako podstawie niezależnej akcji niepodległościowej.

Po ożywionej dyskusji, w której tezy referatu spotkały się z ogólnym poparciem, jako ostatni zabrał głos, owacyjnie przywitany gen. W. Anders, który rano i po południu przysługiwał się bez przerwy referatom oraz dyskusji.

śród wojskowych Sokotauskiej, szef sztabu generalnego w Rosji.

Międzynarodowa sytuacja jest silnie napięta. Wojska lądowe zachowały swoje znaczenie, ale decyzja leży w bombie wodorowej. Rozbrojenie stało się na martwym punkcie, zwłaszcza wskutek nieszczerości Rosji, która się szykuje do wojny. Jeszcze ub. roku, podczas pobytu w Stanach Zjedn. gen. Anders przypomniał reporterom, że społeczeństwo polskie łącznie z armią jest jak rzodkiewka czerwona na powierzchni, lecz biała tuż pod nią. Rychoł Poznań potwierdził tę ocenę. Przyszłość Gomułki z lat 1945-8 źle go rekomenduje, lecz więzienie sowieckie ludzi zmienia i przyszłość okaże jego prawdziwe oblicze. Nie wolno zapominać, że Polskę otacza 70 dywizji sowieckich. Zapasy mobilizacyjne armii polskiej są b. małe, a część sprzętu zabrano. Wojskowe położenie Polski wobec braku wspólnej granicy z zachodem jest jeszcze gorsze od węgierskiego.

Podkreślając rolę emigracji i zwłaszcza naszej akcji w sprawie Katynia i łagrów sowieckich, która zmusiła Rosję do częściowych zwolnień, gen. Anders wskazał na konieczność udzielenia pomocy rodakom naszym powracającym z niewoli sowieckiej. Stowarzyszenie b. Więźniów Sowieckich i Związki Ziem Wschodnich przygotowują skutną akcję w tej sprawie, która musi być właściwie ujęta, aby odniosta pożądaną skutec.

Odpowiedź na pytanie, czy Polska odzyskała niepodległość nie nasuwa, niestety, wątpliwości. Nie jest niepodległy kraj, na którego ziemi stacjonują obce wojska, który nie może prowadzić własnej polityki zagranicznej i który wreszcie nie może powołać rządu w wolnych wyborach.

(Dokończenie na str. 8)

Artykuły: dr TYTUSA KOMARNICKIEGO: „Niemiecki publicysta o idei jagiellońskiej”, ANDRZEJ TOMICKI: „Niemcy zaczynają rozumieć”. Polemika między ZYGMUNTEM STERMIŃSKIM i S. KLINGA. JAN CIEPLIŃSKI: „Pieśń ujdzie cało”. PAWEŁ HELCIAK: „Wychodzą mazurzy w zachodnich Niemczech”.

Obszerny reportaż z „JARMARKU POLSKIEGO” z Manchester. GAWĘDA LEKARSKA O ZIOŁOLECZNICTWIE W POLSCE.

Przegląd Sportowy, obszerny Ruch Wydawniczy, Między plotką i anegdotą, Życie Kulturalne, Kronika wojskowa, Film, Bricz i Krzyżówka Konkursowa.

Odcinek powieści J. ŁOBODOWSKIEGO: „W STANICY” w następnym numerze.

ROZWIĄZANIE POPRZEDNIEJ KRZYŻÓWKI KONKURSOWEJ RÓWNIEŻ W NASTĘPNYM NUMERZE.

ZŁOTY POLSKI

W Warszawie ogłoszono, że z dniem 11 lutego b. r. kurs złotego zostaje zmieniony w stosunku do dolara z 4 na 24 złote za dolar. Kurs złotego w stosunku do rubla zostaje ten sam — jeden za jeden. Kurs zaś rubla w stosunku do dolara wynosi 1:4. Powstaje więc sytuacja dziwna. W praktyce oznacza to, że Polska, mimo zmiany kursu swej waluty w stosunku do dolara, pozostaje członkiem bloku rublowego.

Złoty nie posiada obiegu międzynarodowego, nie jest notowany na giełdach i jest jedynie jednostką obliczeniową. W każdej transakcji handlowej z zagranicą złoty, zależnie od ceny towaru, jest liczony po innym kursie. Jaki więc jest sens zarządzanej zmiany?

Gospodarka komunistyczna w Polsce opierała się na sztucznie wykoszlonych stosunkach cen i planowanych deficytach. Koszt podróży z Polski za granicę był w przeliczeniu na walutę obcą śmiesznie niski. Płynące stąd niedobory pokrywało państwo. To było znośne, gdy zagranicę jeździli tylko nieliczni funkcjonariusze reżymu. Niskie ceny kosztów podróży były sposobem fałszowania w budżecie rzeczywistej wysokości tych kosztów. Obecnie jednak wyjazdy z Polski są masowe, państwo musi do nich dużo dopłacać w cennych i brakujących walutach obcych. Omawiane więc zarządzenie można uważać za oszczędnościowe podobnie, jak np. zaniechanie głuszenia polskiego audycji radiowych z zagranicy.

S. K.

KONTROFENSYWA SOWIECKA

Przez pewien czas opór Izraela przeciw żądaniu ONZ, by wojska izraelskie wycofały się bezwarunkowo z rejonu zatoki Akaby i Gazy, ścigał na siebie znacznie więcej zainteresowania zachodniej prasy i polityki, niż posunięcie dyplomacji sowieckiej. Ta sytuacja jednak uległa nagle zmianie.

Rosja ostatnio zaproponowała mocarstwom zachodnim zwołanie konferencji o rozbrojeniu na szczeblu ministrów spraw zagranicznych i wiemy o tym tylko tyle, że zostało to przyjęte przez Zachód „chłodno”. Rosja wystosowała również długą notę do Niemiec Zachodnich. „Times” wydrukował notę w całości, lecz nie zaszczylił jej komentarzem. W tym samym czasie twarda postawa Izraela, przeciwstawiającego się niemal całemu światu, była przedmiotem żywej dyskusji w ONZ, w amerykańskim Kongresie i prasie mocarstw zachodnich.

Istniały dwie przyczyny tego zjawiska. Gdy chodzi o Rosję, osłabienie wartości bloku sowieckiego zmniejszyło obawy Zachodu przed jej napadami. Ponadto Zachód stracił dawną „wiarę” w sataniście przebiegłość sowieckiej dyplomacji. Dzisiejsi przywódcy Kremla są w oczach Zachodu bardzo zwykłymi ludźmi, borykającymi się z kłopotami i nie zawsze dobrze wiedzącymi, co mają w danej sytuacji zrobić. Ponadto słowa padające z Moskwy, nie oddziałują dziś na opinię publiczną Europy tak, jak dawniej. Komunizm stracił tu siłę przyciągającą. Najlepszym dowodem tego jest zerwanie sojuszu z komunistami przez włoskich socjalistów spod znaku Neniego. Dopóki więc posunięcia sowieckie dotyczyły Europy, nie przejmowano się nimi.

Izrael natomiast zajmuje osobliwą pozycję na Środkowym Wschodzie, a nafta tego obszaru oraz Kanał Sueski mają olbrzymie znaczenie gospodarcze dla Europy. Ameryki i krajów azjatyckich. Dodajmy, że na tym obszarze słowa płynące z Moskwy nie straciły siły przyciągającej.

ONZ żąda od Izraela bezwarunkowej ewakuacji obszaru Gazy i wybrzeża zatoki Akaby. Izrael odpowiada żądaniem udzielenia mu przez ONZ gwarancji swobody żeglugi w zatoce Akaby i poniesienia przez Egipt organizowania wypadów sabotażowych w głąb terytorium izraelskiego. Za

Ale jest w tym i druga strona medalu. Prawda, że koszt przelotu z Warszawy do Londynu, wynoszący około 900 zł był śmiesznie niski, bo reprezentował wartość 10 puszek Nescafe, czyli według cen angielskich £1.15, podczas gdy powrotny bilet lotniczy z Londynu do Warszawy kosztuje £78, co stanowi w przybliżeniu dwumiesięczny zarobek robotniczy w Anglii. W Polsce zaś cena tego biletu wynosiła dotąd jednomiesięczny przeciętny zarobek robotnika lub biuralisty. Obecnie będzie wynosił sześciomiesięczny zarobek. Jest to miara wybitnie niskiej stopy życiowej w Polsce.

W tych warunkach nie tylko już koszt utrzymania gościa z Kraju, ale i koszt jego podróży spadnie na zapraszającego. Powiedzmy, że można to będzie wytrzymać.

Ale, jeżeli można uznać za usadnione, że ubogie w obce waluty polskie gospodarstwo narodowe chce oszczędzić wydatku tych dewiz na opłacanie prywatnych podróży, to usprawiedliwionym conajmniej jest pytanie, dlaczego władze w Polsce pobierają wysokie opłaty celne od paczek-darów. Opłaty te, w wypadku, gdy dotyczą bezrobotnych, emerytów, repatriantów z Rosji i zwolnionych więźniów politycznych wręcz uniemożliwiają udzielanie tym ludziom pomocy, bo nie są oni w stanie paczek wykupić. W tej sprawie nie chodzi o oszczędność dewiz. To jest raczej utrudnianie darmowego importu rzeczy, których ludzie potrzebują nieraz rozpaczyliwie.

Żądaniem bezwarunkowego wycofania się stoi przede wszystkim grupa państw azjatyckich i afrykańskich wspierana przez blok komunistyczny. Państwa te chcą, by w stosunku do Izraela zastosowano sankcję gospodarczą w wypadku nie podporządkowania się uchwałom ONZ.

Wynika stąd niesłychanie kłopotliwa sytuacja dla Ameryki. Ameryka dokonała dużego wysiłku, by przyciągnąć na swą stronę Arabię Saudyjską, ale wszyscy Arabowie są tak nieprzejednani w stosunku do Izraela, że ustępstwa na jego korzyść mogłyby podciąć układ króla Sauda z prezydentem Eisenhowerem. Z drugiej strony w Ameryce istnieje silna opozycja przeciw przyłączeniu się do sankcji gospodarczych przeciw Izraelowi. Niektórzy senatorowie, w tym sen. Knowland, przywódca prawego skrzydła Partii Republikańskiej i możliwy kandydat tej partii na stanowisko prezydenta w wyborach 1960 r., atakują ostro politykę ONZ, zarzucając jej stosowanie „podwójnej moralności”. Dlaczego pytają ci krytycy — Rosja, Indie i Egipt mogą lekceważyć uchwały ONZ.

(Dokończenie na str. 8)

AKCJA POMOCY ZWOLNIONYM Z ROSJI

Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie ukaże się odezwa wywołująca do zbiórki na rzecz naszych rodaków zwolnionych z Rosji i wskazująca sposób udzielania im pomocy. Odezwę podpiszą przedstawiciele organizacji społecznych z gen. W. Andersem na czele.

Odezwa, aby nie rozpraszać wysiłków, wezwie do wpłat na rzecz istniejącego od lata 1956 r. Komitetu Pomocy Rodakom w Kraju pod przewodnictwem gen. dra R. Odzieżyńskiego. Komitet ten ustalił już najskuteczniejsze drogi i metody przekazywania pomocy i rozporządza gotowym do tego celu aparatem.

KSIĄŻKA dra Harald Laeuena pod charakterystycznym tytułem „Polska Tragedia” (Polnische Tragödie, 1955, Steingraben Verlag, Stuttgart), wydana przeszło rok temu, stanowi, pod każdym względem ciekawy objaw poszukiwania przez publicystykę niemiecką nowych rozwiązań współżycia międzynarodowego w powojennej Europie. Praca Laeuena zawiera surową krytykę idei silnego państwa i przewagi racji stanu nad zagadnieniem ludzkiej wolności. W przeszłości Polski Laeuena znajduje ten ideał, który powinien być zrealizowany przez nasze pokolenie na szerszej europejskiej płaszczyźnie. Rzeczpospolita Słachecka Obojga Narodów była, zdaniem autora, typem organizacji współżycia ludzkiego, który godził ideę wolności ludzkiej z potrzebami zbiorowego współżycia, w oparciu o zasadę współpracy w duchu braterskiej solidarności („bratność”). Od dawna żaden cudzoziemiec nie przeprowadził tak głębokiej analizy ustroju dawnej Rzeczpospolitej, a choć obraz dany przez Laeuena nie jest pełny, a w szczegółach nie zawsze ścisły, (wydaje się nam, że trudno jest pisać o tych zagadnieniach bez uwzględnienia kapitalnych prac Pawińskiego, Balzera, Kutrzyby, Siemińskiego i opierając się wyłącznie na pracach czysto historycznych), to jednak trudno jest nie zgodzić się z autorem. Kiedy pisze: „W przeciwstawieniu do podniesienia do rzędu absolutu zasady państwa, posiadała Rzeczpospolita Słachecka w swoim życiu zbiorowym te zalety, które dopiero dzisiaj zdolni jesteśmy ocenić. Jest ona państwem, które ma rozumienie dla wewnętrznej struktury federacyjnej, gdyż potrafiła stworzyć formę kooperatywną także w płaszczyźnie terytorialnej. Jest ona państwem nieimperialistycznym, które zawdzięcza poszerzenie swego terytorium jedynie współpracy z innymi narodami. Jest ona państwem niemilitarystycznym, mając wstręt do wojen napastniczych. Jest ona państwem niebiurokratycznym, bo solidarność zastępuje w nim mechanizm. Jest ona państwem wolnościowym, bo przyjmuje za miarę wszystkich rzeczy człowieka niestandardyzowanego o cechach przeciętnych, ale człowieka jako indywidualność, złączonego węzłami braterskimi dla osiągnięcia tego, co stanowi istotną treść życia. Jest ona państwem religijnym, z nastawieniem matczynym, zgodnie z którym nie może zostać się bez miłości” (o. c. str. 344).

Dla czytelnika polskiego nie są to, oczywiście rzeczy nowe, ale nie może on przejść nad tym do porządku dziennego, że heraldem idei jagiellońskiej staje się wybitny pisarz niemiecki, (książka jego ma się wkrótce okazać w wydaniu angielskim). Wprawdzie Laeuena uważa, że Polska została opuszczona przez ducha swej historii i że odwróciła się od idei jagiellońskiej z chwilą, gdy zaczęła dążyć do stworzenia silnego państwa, kopiując obce, przede wszystkim niemieckie wzory. Zarzuca też historykom polskim, że,

TYTUS KOMARNICKI

Niemiecki publicysta o idei jagiellońskiej

operując ideą silnego państwa, zaczęli oceniać przeszłość własnego narodu pod zupełnie fałszywym kątem widzenia. Ciekawym jest, że czyni tu wyjątek dla jednego Olgierda Górki, którego najeźdźcą i z lubością cytuje. Ale co jest, z jego punktu widzenia najważniejsze to wskazania, wynikające z przeszłości Polski dla całego kontyngentu europejskiego. Uważa on, że „duchowe położenie całego kontyngentu może być określone, jako polskie... Nie można operować zarzutem, że Polska upadła. Europa, która dzięki swej „racji stanu” upadła jeszcze niż, wydała na świat barbarzyńską ludzkość, która nie pozostawia już żadnych nadziei”.

Szczerze żałować należy, że autor nie ograniczył się do tej analizy, która sama przez się byłaby poważnym wkładem do filozofii politycznej naszego okresu. Ambicje jego sięgnęły jednak znacznie dalej. Pragnął on w myśl swych też historiograficznych dać syntezę całej przeszłości polskiej. Jakkolwiek jego znajomość źródeł polskich jest bardzo rozległa, to jednak historyk nie może podnieść zarzutu niewątpliwie jednostronności w doborze źródeł i, co za tym idzie, wielkiej pochopności w wyciąganiu wniosków. Zwykle to los książek, które stawiają sobie wyraźny cel. Książka Laeuena jest bowiem raczej „roman à thèse”, niż pracą naukową.

Jeśli chodzi o dobór jego literatury, to wystarczy powiedzieć, że ulubionym jego autorem jest wyżej wspomniany, błyskotliwy, lecz niepoważny autor Olgierd Górka, którego dorobek dla nauki polskiej jest raczej lekkiej wagi, autor goniący za łatwą sensacją, a przytym oportunistą i defetystą, co w końcu życia musiało doprowadzić go do całkowitego moralnego wykoślenia.

Laeuena bardzo pochopnie potępia w czambuł wszystkich nieomal historyków polskich XIX i XX wieku, zarzucając im fałszowanie przeszłości, przedstawianie jej w sposób heroiczny, choć nie była ona heroiczna. (co, w pojęciu dr Laeuena jest jej zaletą). Poświęciwszy tylko parę krytycznych uwag Askenazemu, choć z punktu widzenia jego tematyki, powinien on być uwzględniony, choćby jego „Przemyśle Polsko-Pruskie”. (Askenazemu zarzuca że reprezentuje koncepcję sieniawickowską w historii) oraz z pewnym lekceważeniem wyrażając się o próbach Haleckiego przenoszenia koncepcji jagiellońskiej w nasze czasy (gdyż zdaniem jego tego rodzaju próby stoją w całkowitej sprzeczności z rzeczywistością polską), innych historyków pomija Laeuena całkowitym milczeniem.

Na liście proskrybowanych historyków znalazły się takie nazwiska, jak: Dembiński, Handelsman, Kętrzyński, Kukiel, Sobieski, Tokarz i wielu innych. Z historyków zajmujących się najnowszą historią Polski i publicystów pomija Sokolnickiego, Smogorzewskiego, nawet Władysława Studnickiego i Mackiewicza.

Również nie uwzględnia wydawnictw źródeł do najnowszej historii polskiej. Podobne luki można stwierdzić w jego zarysie polskiej literatury. Stąd sąd o Mickiewiczu wypadnie bardzo surowo i jednostronnie, bo autorowi bardziej odpowiada Słowacki. Np. pominięcie Prusa nie da się niczym wytłumaczyć, a opinia, że mało stosunkowo znana i na ogół słaba powieść Sienkiewicza „Legiony” stanowi najlepsze przedstawienie epopei legionowej krzywdy wyraźnie Żeromskiego, którego „Popioły” wywarły tak wielki wpływ na całe pokolenie. Odwracając się od rzekomo nieistniejących „heroicznych” kart w historii Polski, nie uwzględnia zupełnie historyków naszej wojskowości i polskiego wysiłku zbrojnego. Tak więc Laeuena kieruje się raczej swymi „idées préconçues” niż względami na konieczność przedstawienia pełnego i obiektywnego obrazu. Praca Laeuena jest zatem publicystyką czystej wody mimo całego aparatu naukowego, który może zwiastować nieprzypuszczonego czytelnika.

Zagadnienie możliwości odrodzenia Polski pod koniec XVIII wieku. (pomija całkowicie prace prof. Loda, którego nazwisko nie cieszy się zbyt popularnością w Niemczech z uwagi na rolę odegraną przez niego w charakterze eksperta delegacji amerykańskiej na Konferencji Pokojowej w Wersalu) Laeuena zbywa zbyt powierzchownie, zdaniem naszym sądem: „Historyczna forma życia państwa przeżyła się i żadna nowa organizacja nie mogła jej zastąpić”. Wydaje się też nam, że Laeuena nie ma należytego zrozumienia dla tych głębokich nurtów myśli politycznej polskiej, które zmierzały do odbudowy państwa polskiego, przystosowanego do zmienionych warunków rzeczywistości politycznej. Traktowanie zagadnień polskich w oderwaniu od tej rzeczywistości, bez należytego uwzględnienia całej historii Europy prowadzi musi do sądów błędnych, a nawet niesprawiedliwych.

Idea silnego państwa jest zdaniem Laeuena zaprzeczeniem historycznej tradycji polskiej i kopiowaniem obcych, przeważnie niemieckich wzorów. Potępia więc surowo Dmowskiego, którego porównuje z Hitlerem. Porównanie to może wywołać przykre refleksje, bo wszak Dmowski nie ma na swym sumieniu milionów istnień ludzkich. Czytelnik może to zrozumieć, jako próbę odciążenia pamięci Hitlera, a zresztą Laeuena pisze zupełnie wyraźnie: „Hitler mógł by użyć tezy Dmowskiego dla usprawiedliwienia swej polityki w stosunku do Polski”, (o. c. str. 266).

Laeuena nie rozumie też zupełnie polityki Piłsudskiego, która wszak zmierzała do odbudowy ścisłej współpracy z narodami Europy Środkowo-Wschodniej. Dla polityki tej znajduje tylko słowa potępienia, twierdząc że Piłsudski chciał przeprowadzić politykę jagiellońską przy pomocy siły. Autor zapomina, że mogła ona być przeprowadzona tylko w drodze orężnej rozprawy z Rosją. Na wschodzie Europy starły się w latach 1918—1920 dwie koncepcje: koncepcja sowiecka ujarzmiania narodów i koncepcja Piłsudskiego stwarzania warunków zewnętrznych dla samookreślenia narodów zagrożonych w swym istnieniu przez nawałę bolszewicką. Niewątpliwie Piłsudski nie zdołał koncepcji tej przeprowadzić, nie znajdując dla niej zrozumienia ani na Zachodzie, którego pomoc była nieodzowna dla powodzenia tej koncepcji, ani wśród własnego narodu, zmęczonego nadludzkim i samotnym wysiłkiem.

Laeuena nie jest też wolny od zakorzenionych w Niemczech uprzedzeń co do braku zdolności organizacyjnych narodu polskiego. Mówi np. na stronie 155 o „nigdy nieprzezwyciężonym braku uzdolnienia do zadań gospodarczych i technicznych”, na stronie 306 rysując rzeczywistość polską po I Wojnie Światowej stwierdza, że jedynymi cechami charakterystycznymi narodu polskiego odziedziczonym po przeszłości był „brak zdolności organizacyjnych i zacofanie kulturalne”, na stronie 306 „z tradycji słacheckich pozostały tylko złe strony, wyrażające się

RECENZJA

w niezrozumieniu potrzeb gospodarczych i dyktantym”.

Historia dwudziestolecia niepodległej Polski mówi o czymś zupełnie innym. Wystarczy wskazać na odbudowanie zrujnowanego kraju *własnymi siłami*, bo prawie bez żadnej pomocy zewnętrznej, jeśli nie wspominać *parzynek* pożyczki, (o ile pomyślniejsza była sytuacja niezrujnowanych wojną Niemiec zasilanych przez szereg lat miliardami pożyczek amerykańskich), budowa Gdyni, zagospodarowanie zafasowanych kresów wschodnich, które zwłaszcza w ostatnich latach robiło stałe postępy, budowa Gdyni, C.O.P. itd.

Można byłoby też zakwestionować tezę autora, że Polska współczesna: „jeśli chodzi o inteligencję, robotników i chłopów jest tak samo nową, jak niehistoryczne skupiska narodów wschodu”. Śmiało to teza, jak szybko zaprzeczona przez ostatnie wypadki w Polsce. Trudno byłoby też chyba uzasadnić drugą tezę autora, że zmiany terytorialne decydują o duszy narodu, choć, niewątpliwie nie pozostają bez wpływu na jego psychikę. Przykładów dla dowiedzenia tezy odwrotnej jest aż nadto dużo. Prusy rozwinęły się z małego państwa w drodze rozległych i stałych aneksji, (zajęcie Śląska przez Fryderyka II to nie są znów czasy tak odległe).

Co do przesunięcia terytorialnego Polski na Zachód, to autor zdaje się widzieć winy wyłącznie po stronie Polski. Twierdzi on, że to przesunięcie „zostało związane z taką wędrówką ludów, jakiej Europa nie przeżyła od zamierzonych czasów swojej historii”, (str. 318). Nie wolno o tym zapominać, że poprzedzone ono zostało wymordowaniem 6 milionów polskich obywateli i kolosalnymi wysiedleniami polskiej ludności z jej terenów macierzystych.

Nie chcemy tej recenzji obciążać wykazem licznych błędów faktycznych i to nieraz bardzo zasadniczych znaczenia. Wymieńmy dla przykładu kilka z nich: Paderewski przybył do Polski w grudniu 1918 roku na statku *angielskim*, a nie na *francuskim*; bolszewicy nie dążyli do *poкою* z Polską zimą 1918—9 roku, ale jedynie do *rozejmu*; Rada Najwyższa decyzją z dnia 8 grudnia 1919 roku określiła *provisorijną* linię na wschodzie Polski, na zachód od której Polska była uprawniona do ustanowienia własnej, regularnej administracji a nie wschodnią *granicę* Polski, gdyż ta ostatnia została uznana w marcu 1923 roku; zwycięstwo nad Wisłą jest przypisane Węgrzom, czemu, przecież on sam zaprzeczył itd. itd.

Te krytyczne uwagi nie osłabiają jednak w niczym naszego uznania dla wysiłku autora, zmierzającego do zro-

zumienia przeszłości Polski. Musiał on na tej drodze przezwyciężyć wiele przeszkód psychologicznych, choć pozostało w nim jeszcze dużo uprzedzeń i kompleksów. Praca jego jest, zresztą pracą publicystyczną a nie historyczną i nie można do niej stosować tych wszystkich kryteriów, jakie stosuje się w stosunku do prac czysto historycznych.

Mamy też szczerze uznanie dla jego świetnego pióra, dla jego głębokiej kultury ogólnej, subtelnej wrażliwości i głębi filozoficznej. Im bardziej zbliża się on do naszych czasów tym trudniej mu jest przezwyciężyć pewne schematy myślowe i slogany, którymi przez tak długi czas karmiła się myśl polityczna niemiecka w stosunku do Polski. Przypuszczamy też, że gdyby pogłębił zakres swej wiedzy historycznej i nie odrzucał tak pochopnie tych prac, które nie zgadzają się z jego apriorystycznymi tezami, to mógłby dojść do odmiennych wniosków. Jest to bowiem umysł otwarty i chłonny.

Mamy nadzieję, że obserwując obecną rzeczywistość polską, dojdzie on do pewnej rewizji swego poglądu, że dzisiejsza Polska jest nowym, nie historycznym tworem i że Polacy zagubili sens swojej historii.

Pod jego tezę zasadniczą podpisujemy się bez zastrzeżeń. Nowa Europa musi się oprzeć na ścisłej współpracy jej narodów, co odpowiada jej najgłębszemu interesom i jedynie może ocalić jej dorobek kulturalny. Musi ona powrócić do idei chrześcijańskiej „caritas” (polska łaskawość) i to w stosunkach nie tylko między jednostkami ale całymi narodami, które powinny zapomnieć o tym, co je w przeszłości dzieliło. Są to zagadnienia, które stają przed naszym pokoleniem, pokoleniem klas. Muszą być one podjęte przez te wszystkie narody, które opierają swoje tradycje historyczne na wielkim dorobku kultury hellenisko-lacińskiej i na zasadach chrześcijaństwa.

DO POLSKI I ROSJI

lekarstwa
materie
żywność

HASKOBA

121, EARLS COURT RD • LONDON, S.W.5

POLSKI SKLEP ŻYWNOŚCIOWY

A. J. ROBIŃSKI

184, HOLLAND PARK AVENUE, LONDON W.11.

**ZAOPATRZY CIĘ WE WSZYSTKO
CZEGO WYMAGA POLSKA KUCHNIA**

PO PROSTU WSZYSTKO

co potrzebne w polskiej kuchni
kupisz tanio i dobrze

w polskim sklepie

PONA DELICATESSEN

371, CALEDONIAN RD., LONDON, N.7.
Tel. NORTH 6069

Wysyłamy paczki żywnościowe do Polski w dowolnie wybranych zestawach.

DO POLSKI

PLASTYKI — NYLONY 60 Gauge — MATERIAŁY (wszystkie z napisem „All Wool — Made in England”) — PELERYNY z plastyku — ZEGARKI szwajc. — także PIEPRZ — KAWA — HERBATA i inne produkty kolonialne z własnej hurtowni. PACZKI do ROSJI i Polskich Ziem Okupowanych, oraz do Litwy, Łotwy, Estonii

NAJTANIEJ I NAJLEPIEJ

wyśle

FREGATA (MERCHANTS) LTD.

7, Cromwell Road, London S.W.7. Tel.: KNI 1091
(obok Exhibition Rd. i South Kensington Und. Station)

Zadajcie nowych katalogów! Zapraszamy do obejrzenia naszych towarów.
Biura czynne od 9.30 do 6.00; w soboty do 1.00



jest norweski oryginalny

SWETER MĘSKI za £2-10-0

z grubej wełny, pod szyję, z długimi rękawami

WARTO TAKŻE WYŚLĄC:

NOWOŚĆ: kupon A 3219 — 5 jardów materiału RAYON-AFGALINE (6 kolorów, niegniotący się) na suknie dla pań i dziewcząt ... £ 1.15.6
Kupon L/900 — 3 j. materiału męskiego na jesionkę (kolory: ciemno szary, granatowy i brązowy) ... £ 6.15.0
Kupon CW — 3½ j. materiału męskiego na ubranie (kolory: granatowy, szary, brązowy) ... £ 6.10.0
Maszyna VITOS-DESMO (z dwiema igłami) do podnoszenia oczek, która może dać utrzymanie całej rodzinie w Polsce, cena loco Warszawa ... £43. 0.0

OLBRZYMI WYBÓR LEKKICH RAYONOWYCH MATERIAŁÓW NA SUKNIE Damskie i dla dziewcząt (SILK SCREEN)

Wszystkie ceny łącznie z przesyłką i ubezpieczeniem.

Prosimy o oglądanie naszych artykułów w salonie wystawowym firmy —
64, Pembroke Road, London W.8.

WINTREX & CO.
L I M I T E D

51, BROMPTON RD • LONDON • S.W.3

JAN CIEPLIŃSKI

„Pieśń ujdzie cało”

W związku z niedawno obchodzonym rokiem Adama Mickiewicza, warto przypomnieć utwory muzyczne, powstałe na tle poezji wieszczka.

Stanisław Moniuszko komponuje pieśni: „Świtezianka”, „Zosia”, „Powrót Taty”, „Do Niemna”, „Rybka”, „Sen”, „Pieśń z wieży”, „Pieszczotka”, „Wilia”, „Niepewność”, „Pieśń pustelnika”, „Dziad i baba”, „Improvizacja”, „Rozmowa”, oraz ballady „Trzech Budrysów” i „Czaty”.

Dnia 8 grudnia 1869 roku wykonano w Warszawie po raz pierwszy i o wy twór Stanisława Moniuszki: „Pani Twardowska” do słów Adama Mickiewicza. Jest to ballada na głosy solowe, chór i orkiestrę. Następną kompozycją Moniuszki o wysokim polonie natchnienia są: „Sonety Krymskie”. Jest to osiem sonetów na głosy solowe i chór mieszany, z orkiestrą, skomponowane w Warszawie w roku 1867. Utwór ten wykonano po raz pierwszy w Warszawie dnia 16 lutego 1868 roku.

Stanisław Moniuszko komponuje utwór pt. „Widma” — sceny z kaplicy cmentarnej z „Dziadów” — na głosy solowe i chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry. „Widma” wykonano po raz pierwszy w Warszawie w roku 1865. W tym samym roku utwór ten wykonano we Lwowie, a w dwa lata później w Krakowie.

Sześć lat po śmierci Moniuszki w roku 1878 z inicjatywy dyrektora Dobrzańskiego i w jego inscenizacji wystawiono „Widma” we Lwowie, w Teatrze hr. Skarbka, a następnie zostały one wystawione na scenie opery warszawskiej, w inscenizacji reżysera Chodakowskiego. Na pierwszym przedstawieniu w roli „Pani” wystąpił Adam Didur.

Drugim kompozytorem, który czerpie natchnienie z dzieł Mickiewicza jest Władysław Żeleński. Prof. Henryk Opieński w biografii o Władysławie Żeleńskim pisze: „Zapatrzonny jedynie w piękno swojej sztuki i obowiązki związane ze swym posłannictwem, przeszedł Władysław Żeleński po prostej i niezalamanej nigdzie długiej drodze życia, wypełniając jedną z najcenniejszych kart historii muzyki polskiej”.

Władysław Żeleński skomponował m. in. operę „Konrad Wallenrod”, libretto napisał Zygmunt Sarnecki. Premiera odbyła się w teatrze hr. Skarbka we Lwowie dnia 26 lutego 1885 r. Warto zaznaczyć, że na pierwszym przedstawieniu partię przeznaczoną na harfę — wobec jej braku — wykonał na pianinie Ignacy Paderewski.

We Lwowie dnia 19 stycznia 1897 roku odbyło się pierwsze przedstawienie opery — ballady w 3 obrazach pt. „Powrót Taty”, którą skomponował Henryk Jarecki. Również we Lwowie odbyła się premiera nowej opery „Pan Tadeusz” z muzyką Jana Tomasza Wydzgi.

Felicjan Szopski skomponował operę w trzech aktach według ballady Adama Mickiewicza pt. „Lilic”, którą wystawiono po raz pierwszy w październiku 1916 roku w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Należy podkreślić, że Ignacy Paderewski skomponował do słów Adama Mickiewicza — piękne ponad wszelką miarę pieśni, nazwane przez naszych muzykologów „klejnotami liryzmu”, są to: „Dudarz”, „Polaty się izar me czyste” i „Nad Wielką Wodą”.

Operę pt. „Życiła” z muzyką Alojzego Dworaczka wystawiono po raz pierwszy w roku 1926 w Teatrze Wielkim w Poznaniu. Treść zaczerpnięto z poematu Adama Mickiewicza.

Przed drugą wojną światową jeden z najzdolniejszych naszych kompozytorów współczesnych Michał Kondracik, przebywający obecnie stale w Nowym Jorku, skomponował balet w 3 obrazach osnuty na tle utworu „Pani Twardowska” pt. „Baśń Krakowska”. Balet ten był wystawiany przed rokiem 1939 z wielkim powodzeniem w kilku reprezentacyjnych teatrach świata.

Pasjonującym zajęciem jest śledzenie, jak polscy artyści, pisarze czy intelektualiści wybierają się w świat zachodni. Droga do sławy nie zawsze usłana jest różami, a przy tym — czasem krótszych, czasem dłuższych — marszach nie obywa się bez wysiłków, a czasem nawet i walki, której echa — z za kulis — przedostają się na łamy prasy.

O nagłym przejściu z zupełnego mroku pod kinkiety powodzenia autora „Długiego Marszu” Sławomira Rawicza była sposobność tu mówić z racji z jego licznych ostatnio wystąpień publicznych, na których wyjaśniał wątpliwości wysuwane niekiedy w związku z jego książką.

★

Obeenie na łamach prasy brytyjskiej rozbrzmiewa polemika powstała w związku z powołaniem kompozytora i kapelmistrza polskiego Andrzeja Panufnika na stanowisko dyrektora muzycznego i dyrygenta orkiestry filharmonicznej w Birmingham. Panufnik jest jednym z wyróżnionych wybitnych muzyków polskich młodego pokolenia, na którego talentach poznano się już w Kraju, ale wobec braku tam warunków do swobodnej pracy twórczej wybrał wolność, wyjechał na zachód i tu znów zabłysnął

Władysław Pobóg-Malinowski

NAJNOWSZA HISTORIA POLITYCZNA POLSKI 1864 — 1945

TOM DRUGI

London 1956

CENA 28/-

(665 stron)

GRYF PUBLICATIONS LTD.

169-171, BATTERSEA CHURCH RD.,

LONDON, S. W. 11.

Do nabycia we wszystkich księgarniach polskich.

W latach międzywojennych zasłużoną sławę zdobyła sobie Biblioteka Laureatów Nobla w wydawnictwie R. Wegnera. Osiągnęła ona 78 tomów. Spadkobiercą wydawnictwa Wegnera jest londyńskie wydawnictwo Tern (Rybitwa) Book. W tym roku wznowiło ono Bibliotekę Laureatów Nobla wydając jako tom 79 powieść Pearl Buck „Kinfolk” pt. „Węzły krwi”. Trzeba od razu powiedzieć, że wydanie to jest znacznie wspanialsze od tomów przedwojennych. „Węzły krwi” wyszły w postaci potężnego, pięknie oprawionego tomu. Poza tekstem powieści znajdujemy w nim przedmowę wydawcy, artykuł o Noblu, spis laureatów nagrody literackiej Nobla, spis poprzednich 78 tomów Biblioteki i zapowiedź następnych.

„Kinfolk”, ostatnia z cyklu powieści amerykańskiej pisarki o Chinach, jest dla czytelnika polskiego przez to szczególnie interesujące, że dzieje się współcześnie częściowo w Chinach a częściowo w Ameryce i przedstawia także problem emigracji i jej stosunku do własnej kultury i do przemian zachodzących w kraju ojczystym.

Z MIN. PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

Zielarski Biuletyn Informacyjny Nr. 2. Nakładem Działu Informacji Naukowej Zarządu Przemysłu Zielarskiego Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego. Stron 120.

Kilkadziesiąt artykułów o zastosowaniu w medycynie współczesnej rozmaitych ziół zbieranych lub hodowanych w Polsce. W załączonym liście wydawcy dają wyraz przekonaniu, że „wiadomości o rozwoju polskiego przemysłu leków roślinnych interesować będą szerokie rzesze naszych rodaków zagranicą”.

NADESLANE ZE ZWIĄZKU PISARZY

DLACZEGO NIE WRACAMY. Głos pisarzy polskich w wolnym świecie. Stanisław Baliński, Marian Czuchnowski, Janusz Jasienicki, Józef Kisielewski, Janusz Kowalewski, Juliusz Mieroszewski, Herminia Naglerowa, Zygmunt Nowakowski, Tymon Terlecki, Kazimierz Wierzyński, Józef Wittlin. Orbis-Polonia. Londyn 1956. Stron 32. Cena 1/6.

Zawiera tekst przemówień na wieczorze Związku Pisarzy w dniu 10 kwietnia 1956 oraz listów przesłanych na ten wieczór. Poprzedzone przedmową J. Kowalewskiego. Dołączony tekst uchwały powziętej na walnym zebraniu Związku Pisarzy 21 października 1956.

Polskie życie kulturalne

JAK POLACY WYBIJAJĄ SIĘ W ŚWIECIE

szeregiem wystąpień kapelmistrzowskich na salach koncertowych i w rozgłośniach radiowych.

Gdy specjalny komitet zarządu miasta Birmingham postanowił powierzyć Panufnikowi dyrykcję swej orkiestry symfonicznej podniósł się krzyk w części prasy brytyjskiej. W imieniu dotkniętych tym „wyborem brytyjskich kół muzycznych zaczęło występować z zarzutami, zapytując dlaczego nie dano ogłoszeń o poszukiwaniu nowego kapelmistrza i dlaczego nie powierzono tego stanowiska kapelmistrzowi brytyjskiemu, zamiast cudzoziemcowi.

Bez wchodzenia w szersze omawianie tej sprawy, i przypominania, że wysoki poziom życia muzycznego w Anglii zawiąduje się liberalizmowi, z jakim dotychczas odnoszono się do wybitnych talentów obcokrajowych, wystarczy odpowiedzieć słowami przedstawicieli birminghamskich władz miejskich, który stwierdził, że bardzo niewielu dyrygentów brytyjskich dorasta swymi zdolnościami, by zajmować szczytowe stanowiska w życiu muzycznym. Dodał on nie bez ironii pod adresem tych, którzy chcieliby poszukiwać kapelmistrzów przez dawanie anonсів w rubryce drobnych ogłoszeń, że dyrygenci orkiestr symfonicznych nie rodzą się tak licznie, jak kamyczki zwirow na plaży. Zresztą poprzednikiem Panufnika nie był bynajmniej rodowity Anglik, skoro nosił nazwisko Rudolf Schwarz.

Jednak dla popierania również i rodzimych talentów muzycznych mają być dopuszczeni co pewien czas do dyrygowania Orkiestra Symfoniczna w Birminghamie dwaj młodzi kapelmistrzowie brytyjscy. Niech nam wolno będzie wyrazić przekonanie, że praca ich u boku Andrzeja Panufnika może tylko wyjść na dobre ich kulturze muzycznej i brytyjskiemu życiu muzycznemu.

★

Pozostając w świecie zjawisk muzycznych, tym razem w zakresie wokalistyki, wypada zwrócić uwagę na szybkie ale bardzo solidnie ugruntowane postępy, jakie w swej sztuce uczyniła Renata Bogdańska. Niespełna dwa lata temu podjęła ona na nowo występy w charakterze pieśniarki, zwłaszcza przed mikrofonem radiowym, telewizyjnym, lub przy nagrywaniu płyt, a dziś (dokładnie 8 lutego) żegnano ją w Londynie na stacji Waterloo, gdy udawała się do Nowego Jorku na kilkumiesięczne występy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Po dwumiesięcznych występach w „Królowej Przedmieścia”, do której powołanie przyczyniła się w dużej mierze, Renata Bogdańska przyjęła zaproszenie na 40 występów w ciągu 2 miesięcy wraz z czwórką rewersów, byłych lotników, pod kierownictwem Jana Wojewódki. W programie pt. „Powrót Bocianów”, czyniącym aluzję do lotniczego zawodu, oczywiście, Renata Bogdańska odśpiewa co najmniej 10 piosenek ze swego bogatego repertuaru. M. in. piosenkę Refrena „Jak bociany na morzu, powróciły do gniazd...”, „Siano” do muzyki Franka, i in. Program będzie miał charakter folklorystyczny - patriotyczny, będzie dawał śpiewaczce sposobność do wystąpienia nie tylko w strojach ludowych, ale również w kostiumach stylowych i sukniach nowoczesnych.

Po wylądowaniu w Nowym Jorku p. Renata Bogdańska udała się do Chicago samolotem, na próby z całym zespołem, a potem rozpoczęła marszrutę wiodącą przez Winnipeg (23 — 24. II.), St. Louis, Michigan (1. III.), Detroit, Mich. (3. III.), Cleveland, Ohio (10. III.) potem nastąpi prawdopodobnie przejazd do Kanady: Montreal (14) i Hamilton (16. III.) a Toronto 17. III. Potem powrót do stanu Nowego Jorku i występy od 24. III. do 2. IV., z czego 31. III. w New York City, a także w Buffalo itd. aż znów 14. IV. Chicago. Powrót do Londynu projektowany jest przed świętami Wielkiej Nocy, ale kto wie? Gdy przyjdą występy przed telewizją i nagrywanie płyt, termin powrotu może się opóźnić.

Jeszcze przed wyjazdem p. Renata Bogdańska nagrała 8 piosenek, niektóre do słów Hemara, niektóre do muzyki Franka, które Orbis-Polonia wyda zapewne na płytach długiego nagrania. Pożegnanie ze sceną londyńską nastąpiło na jednym z ostatnich przedstawień „Królowej Przedmieścia”, gdy córka Anna Maria osobiście wręczyła Mamusi na scenie bukiet kwiatów.

★

Jeszcze jeden przykład przebijania się do świadomości Zachodu podany z dziedziny pracy dziennikarskiej. Mamą na myśli osiągnięcia b. korespondenta PAT w Wiedniu, kapitana Eugeniusza Hinterhoffa, współzałożyciela (podczas wojny) Military Commentator's Circle, którego

jest sekretarzem honorowym. W tym klubie byłych sprawozdawców wojennych i komentatorów wojennych odczyty wygłaszają najwybitniejsze osobistości spośród kół wojskowych i czynnych polityków, dając źródłowe naświetlenie aktualnych wydarzeń.

Artykuły kpt. Hinterhoffa o zagadnieniach strategicznych związanych z sytuacją na Środkowym Wschodzie, w krajach paktu warszawskiego, i NATO w Zachodniej Europie dotarły w ciągu ubiegłego roku do czasopism brytyjskich, jak „Asian Review”, „Time and Tide”, „East and West”, „Tablet”, „European Review”, skandynawskich, jak „Dagens Nyheter”, „Sydsvenska Dagbladet”, belgijskich jak „L'Armee — La Nation”, niemieckich, jak „Wehrkunde” itd. Dalsze są już w druku w sztugarczej „Wehr und Wirtschaft”, paryskiej „Revue de la Defense Nationale”, sztokholmskiej „Morgenbladet” i in.

W swoim czasie otrzymał kpt. Hinterhoff zaproszenie od gen. Juin na mównicę brytyjsko-amerykańską w Zach. Europie, a obecnie na zaproszenie Stowarzyszenia Oficerów udać się ma do Szwajcarii z cyklem odczytów na aktualne zagadnienia strategiczne. Po nich ma nastąpić wyjazd do Portugalii i Hiszpanii, a może również i do Palestyny. Opracowania kampanii izraelsko-egipskiej były wykorzystywane przez radiostację brytyjską. Kpt. Hinterhoff ogłasza również swe artykuły na łamach „Orla Białego” i innych pism polskich na emigracji.

Dalsze przykłady wybijania się Polaków na zachodzie podamy w jednej z następnych kronik. (n)

BIBLIOTEKA

„KULTURY”

Ukazały się następujące

nowe tomy

TOM XVI

Leo Lipski

DZIEŃ I NOC

Nagroda Literacka „Kultury”

za rok 1955

Cena 7/-

TOM XVII

Andrzej Chciuk

SMUTNY UŚMIECH

Opowiadania

Nagroda Literacka „Kultury”

za rok 1955

Cena 7/-

TOM XVIII

Jeanne Hersch

POLITYKA

I RZECZYWISTOŚĆ

Książka ta stara się wyjaśnić współczesną rzeczywistość polityczną i jest wkładem do podstawowego zagadnienia: to jest do koniecznej przebudowy doktryny socjalistycznej.

Cena 14/-

TOM XIX

Czesław Miłosz

TRAKTAT POETYCKI

Cena 7/-

TOM XX

Józef Mackiewicz

KONTRA

Koniec jeźdźców stepowych. Dzieje naddoniosłej rodziny na tle ostatniej kontrowersji, zgniecionej przez Hitlera, zdradzonej przez mocarstwa zachodnie. Autor odsłania mało znane kulisy drugiej wojny światowej na Wschodzie: Don — Kuba — Nowogród — Mława — Balkany — Dolomity. Od decyzji w głównej kwaterze Hitlera w roku 1943, do tragedii nad Dną w roku 1945.

Cena 14/-

ponadto z tomów

poprzednich polecamy

James Burnham

BIERNY OPÓR CZY WYZWOLENIE

Cena 12/-

Pełny tekst mowy Chruszczowa p. t.

O KULCIE JEDNOSTKI I JEGO

NASTĘPSTWACH

Cena 3/-

Marian Pankowski

SMAGŁA SWOBODA

Cena 7/-

Józef Łobodowski

ZŁOTA HRAMOTA

Cena 14/-

Do nabycia we wszystkich księgarniach polskich oraz w przedstawicielstwie na W. Brytanie

„GRYF”

169-171, Battersea Church Rd.,

London, S. W. 11.

Z. Stermiński i S. Klinga dyskutują

Bezdroże

O D KILKU miesięcy trwa na łamach prasy i społeczeństwa emigracyjnego dyskusja o sytuacji w Kraju. Jest ona objawem głębokiego powątpienia emigracji z Polską. Wkrótce już może dojdziemy do ustalenia wspólnego dla wszystkich stanowiska w zasadniczych punktach tej dyskusji. Tymczasem jednak zdarzają się wypowiedzi jednostronne lub nawet całkiem błędne.

Za jedną z takich uważam artykuł p. S. Klingi, p.t. „Klasa robotnicza i niepodległość narodowa” zamieszczony w nr 1 „Orla Białego”. Pan S. Klinga pisze m. in.:

„Gomulka mówiąc o systemie rządzenia, powtarza dziś stare „sanacyjne” zarzuty o niemożności rządów parlamentarnych w warunkach istnienia 27 partii politycznych. Istotą sprawy jest dziwna zagadka duchowego nawrotu Piłsudskiego do tradycji i postawy myślowej warstwy społecznej, która już w roku 1863 nie była zdolna wywalczyć niepodległości. Jak więc mogła ona tę niepodległość obronić? Konsekwencją tego był zanik dynamiki społecznej, gospodarczej i technicznej w Polsce. Przecież nastąpił w 1936 roku, ale było już za późno. Gdy jednak chodzi o pierwotne założenie Piłsudskiego z jego młodych lat, to historia przyznaje mu słusność. Klasa robotnicza bowiem jest nosicielką idei niepodległości narodowej. Więcej: niepodległość narodowa i państwowość jest bardziej potrzebna klasie robotniczej, niż jakiegokolwiek innej warstwy społecznej. Ta właśnie prawda wylania się z dymów węgierskich pobożników.”

Każda teoria musi mieć fakty na swoje poparcie. Inaczej pozostaje hipoteza. Czy fakty przemawiają za teorią wysuniętą przez p. Klingę? Nie sądzę. Pojawienie się warstwy robotniczej jest skutkiem uprzemysłowienia. Trzeba było kilkadziesiąt lat, by rewolucja przemysłowa przeszła z Anglii do Europy Zachodniej, gdzie dopiero w drugiej połowie ubiegłego stulecia zaczyna szybko postępować naprzód i przekształcać charakter społeczeństwa. Uprzemysłowienie Centralnej i Wschodniej Europy następuje później. Proces wyzwalania się narodów wyprzedza industrializację. Niepodległość Grecji, wyzwolenie się krajów bałkańskich, powstanie Litwy, Łotwy i Estonii, niepodległość Czechosłowacji — to są przecież wszystko przykłady usamodzielnienia się krajów bądź prawie całkowicie rolniczych, bądź przeważnie rolniczych, jak Czechosłowacja z roku 1918. Czyż ktokolwiek będzie mógł zaprzeczyć, że Polska w roku 1918 była krajem rolniczym ze słabym przemysłem? To samo można powiedzieć o byłych krajach kolonialnych, które uzyskały niepodległość po ostatniej wojnie. Rozwój świadomości narodowej i uzyskanie niepodległości wyprzedza w wielu wypadkach powstanie warstwy robotniczej. Ale trzeba przyznać, że proces rozwoju świadomości narodowej ograniczał również warstwy robotnicze. Czyż wyrazem tego nie był w Polsce program niepodległości przyjęty przez PPS?

Pan S. Klinga zdaje się jakby nie dostrzegać, że koniecznym warunkiem uzyskania niepodległości była zawsze korzystna sytuacja międzynarodowa. Upadek Turcji stworzył warunki niepodległości dla Grecji i Bałkanów. Polska i inne kraje musiały czekać na niepodległość aż do Wielkiej Wojny. Dlatego dziwi, że autor przypisuje upadek powstania 1863 roku jego charakterowi społecznemu. Przecież Polska była zbyt słaba wówczas, aby pokonać Rosję, wspieraną przez Niemcy. Nie mieliśmy warstwy robotniczej i nie można upadku powstania przypisywać braku w nim warstwy, która wówczas nie istniała.

Teoria o przyczynach naszej klęski w roku 1939, wysunięta przez autora *en passant* przypisuje wszystko czynnikom wewnętrznym. Wierzę, że jest to spłycenie niemyślnie. Ale nie mogę się z nim zgodzić.

Wyzwalanie się narodów jest konsekwencją umocnienia świadomości narodowej i wykorzystania przychylnej sytuacji międzynarodowej. Sądzę, że klasa robotnicza jest nosicielem idei niepodległości narodowej. Jej nosicielem — coż to za okropne słowo — jest dziś — dziś wypowiadam z naciskiem — cały naród.

P. S. Klinga odwołuje się do wypadków węgierskich. Stosując jednak jego miarę, tak bezwzględnie przyłożoną do powstania 1863 roku, czy nie należałoby przestać liczyć na robotni-

ków węgierskich? Przecież ich próba nie udała się również. Z tragicznych dymów pobożników węgierskich i z tej krwawej hekatomby wylania się wielka prawda. Mówi ona o bezowocności rozbijania imperium komunistycznego od peryferiów. Warunkiem wolności Węgier i naszego Kraju również jest upadek Kremla.

★

Nie mogę się także zgodzić z twierdzeniem, że „dominującym faktem współczesnego życia gospodarczego jest gospodarka planowa”. Dominującym faktem jest kontrast między ogromnym bogactwem narodowym i wysokim poziomem życia w Stanach Zjednoczonych i innych krajach Zachodu (opartym na t. zw. zasadach kapitalistycznych) i niesłychaną nędzą narodów ujarzmionych przez komunizm. Wytłumaczenie tego jest proste. Zapewnienie pełnego zatrudnienia i oparcie gospodarki o zasadę, że ma przede wszystkim służyć potrzebom ludności, stwarza warunki do szybkiego i ciągłego wzrastającej produktywności. To jest tajemnica dobrobytu amerykańskiego. Brak tego jest przyczyną nędzy w Polsce.

P. S. Klinga widzi przyczynę tej nędzy gdzie indziej. Przedstawiając poglądy znanego komunistycznego planisty Wozniesińskiego pisze: „O powodzeniu planu decyduje jedność celu, jednolitość hierarchii celów i jedność planującej i kierującej wykonaniem woli ludzkiej”. Państwa satelickie miały własne plany gospodarcze, a więc musiały się znajdować w stałym konflikcie z planem sowieckim lub narzucanym. Stąd — „wynikiem sprzeczności między dwoma celami i dwoma planami, operującymi w każdej gospodarce satelickiej był chaos nie lepszy od stwierdzonej przez Marksa „anarchii kapitalistycznego rynku”.

Zauważmy, że wśród warunków powodzenia planu nie ma ani słowa o tym, że musi on odpowiadać potrzebom i poglądom ludności, a więc jej interesom. Tu leży najważniejsza być może przyczyna załamania się gospodarki sowieckiej. Ogranicz się tylko do kilku uwag na ten temat. Czyż można wymagać od kogokolwiek ciężkiej i wyczerpującej pracy, nie dając mu środków na utrzymanie siebie i rodziny? Place zresztą nie są wszystkim. Na

Zachodzie powstała nie tak dawno nowa gałąź wiedzy pod nazwą psychologia przemysłowa. Jej zadaniem jest wypracowanie teorii właściwych stosunków w przemyśle, bo wysokie place nie gwarantują jeszcze wysokiej wydajności. Planizm jest oparty ponadto na pełnej pychy przesłance, że przyszłość można ilościowo przewidywać. Tak plan, jeśli jest zbyt szczegółowy, musi w jakimś punkcie zawieść.

Konflikt między planem komunistycznego reżymu a planem sowieckim mógł być dodatkowym źródłem chaosu. Tego nie będę kwestionował. Nie był jednak głównym źródłem, jak sądzi p. Klinga. Niech górnictwo posłuży za przykład. Węgiel jest podstawą gospodarki polskiej, a jednocześnie z dużych ilości tego węgla korzysta Rosja. Zarówno więc Kremlowi jak i reżymowi musiało zależeć na wzrastającym wydobyciu węgla, czyli na wzrastającej wydajności górnika. Nie widzę tu możliwości konfliktu dwóch planów. Jednak jest faktem, że ta wydajność maleje. Oto są cyfry oficjalne z ostatniego Rocznika Statystycznego.

Wydobycie węgla kamiennego na 1 robotnika-dniówkę w kg.		
1949	1954	1955
1328	1288	1163
Porównajmy to z danymi z przed wojny:		
1913	1928	1938
1140	1270	1820

W roku 1938 wydajność górnika polskiego była najwyższa w Europie. W roku 1955 spadła do poziomu sprzed wielkiej wojny światowej, choć w tym okresie nastąpił ogromny postęp techniczny. Przyczyny leżą niewątpliwie głównie po stronie motywacji. Warunki pracy, nienawiść do narzucanego typu życia i nędza cofnęły tę wydajność o 40 lat.

Daleki jestem od poglądów, wyrażonych przez p. S. Klingę. Mam wrażenie, że w ferworze pisarskim poniosło go pióro. Fakty przemawiają przeciw jego teorii. Możemy liczyć na cały naród. Bankructwo gospodarze komunizmu jest całkowite. Polacy chcą wolności i chcą żyć, jak ludzie. Z pobożników węgierskich wylania się ostrzeżenie, że dopiero upadek Kremla będzie przełomem naszej wolności. To uważam w dzisiejszej chwili za najważniejszą naukę.

Z. STERMIŃSKI

Bezdroże — ale czyje?

Publicystyka tym się różni od doświadczenia czysto naukowego, że nie szuka wiedzy dla wiedzy, lecz usiłuje znaleźć fakty, na których można by się oprzeć w dążeniu do celów politycznych. Celem polityki polskiej jest, a przynajmniej powinno być, unicestwienie się od Rosji. Polityka Rosji jest kształtowana przez doktrynę marksizmu, rozwiniętą przez Lenina i Stalina w ten sposób, by służyła ona celom ekspansji państwa rosyjskiego.

Marksiści głoszą, że proletariatusz nie ma ojczyzny. Stalin twierdził, że ojczyzną wszystkich proletariuszy jest Rosja sowiecka i sądził, że liczebny wzrost klasy robotniczej, będący skutkiem uprzemysłowienia, umacnia władzę sowiecką, gdziekolwiek ona istnieje. Wypadki węgierskie i polskie zaprzeczają tym założeniom. Bunt przeciw rosyjskiemu panowaniu zaczął się nie na wsi, lecz w miastach, nie wśród chłopów, lecz wśród robotników. Zbudowane w myśl planów sowieckich wielkie zakłady przemysłowe — Czepel w Budapeszcie i Żerzeń w Warszawie — stały się głównymi ośrodkami oporu przeciw dyktatorowi Moskwy. To są zjawiska nowe. Bo że chłopcy byli przeciw kolektywizacji, to wiadomo było oddawna.

Dopatrzyłem się w tych nowych faktach klęsk podstawowych założeń polityki rosyjskiej, kruszenia się fundamentu społecznego, na którym Rosja chciała oprzeć swe panowanie nad krajami Europy Środkowo-Wschodniej. A obecne panowanie zawsze się opiera przynajmniej na milczącej zgodzie jakiejś, częściowo przekupionej, warstwy społecznej. Jeżeli przeciw panowaniu komunistycznej Rosji w krajach ujarzmionych buntuje się klasa robotnicza, to kto w ogóle chce z tym panowaniem dalej się godzić?

Taki był punkt wyjścia mojego rozumowania. Stawiając tezę, że klasa robotnicza potrzebuje niepodległości, może więcej, niż jakiegokolwiek inna warstwa społeczna, uderzałem w główne założenie komunistycznego imperializmu i jedno z najważniejszych narzędzi rosyjskiej ekspansji ideologicznej i państwowej. Wprawdzie mnie

więc w zdumienie, że artykuł mój zatytułował polemicznie p. Z. Stermiński. Oczywiście p. Stermiński nie broi komunistycznego punktu widzenia. Sensu jednak i celu politycznego mojego artykułu na tle doby obecnej, w ogóle nie zauważył. Nazwał moje wywody zaszczepionym mianem „teorii”, jak by w ramach krótkiego artykułu można było zamknąć i uzasadnić całą teorię, i zaczął tę mą „teorię” podważać historycznymi i ekonomicznymi argumentami. Z braku miejsca zajmę się tylko kilkoma z nich. Np. mój oponent przypomina mi, że inne warstwy też dążą do niepodległości i że kraj-kłasy robotniczej, będący skutkiem uprzemysłowienia, umacnia władzę sowiecką, gdziekolwiek ona istnieje.

Słusznie — lecz Moskwa opiera swe rachuby na klasie robotniczej, nie zaś na innych warstwach społecznych, zatem tymi innymi warstwami nie zajmowałem się. Nie zawsze jednak i nie wszystkie warstwy społeczne w dziejach różnych narodów były niepodległościowe. P. Stermiński pisze: „...trzeba przyznać, że proces rozwoju świadomości narodowej ogarnął również warstwy robotnicze” i przypomina, że wszystko zależy od punktu widzenia. Po r. 1905 członkowie P.P.S. uważali, że idea niepodległości „nie ogarnęła właściwie niektórych ich przeciwników politycznych.”

Dalej mój szanowny oponent pisze, że jego zdaniem nie dostrzegam, iż koniecznym warunkiem odzyskania niepodległości jest korzystna sytuacja międzynarodowa, że klęskę 1939 roku przypisuję wyłącznie czynnikom wewnętrznym i mówię, że jest to z mojej strony „niemyślnie spłycenie”.

Mój artykuł dotyczył stosunku polskiej klasy robotniczej do niepodległości, nie zaś sytuacji międzynarodowej. Dlatego o niej nie pisałem. Nie pisałem także o bombie wodorowej, z czego wcale nie wynika, że jej istnienia nie dostrzegam. Ale powiem tak: napastnik zawsze ściśle liczy koszty i czas trwania zamierzonej wojny. Hitler sądził, że zajęcie Polski potrwa dwa tygodnie. Na tak krótki czas mógł on zaryzykować pozostawienie granicy zachodniej Rzeszy prawie bez obrony.

Gdyby Polska, zamiast prowadzić w czasie kryzysu gospodarczego politykę równowagi w dół, zaczęła nakręcać koniunkturę m.in. przy pomocy zbrojeń, jeszcze w 1931 r., to podbój jej przez Niemcy mógł zająć 2—3 miesiące. A wtedy cały przebieg drugiej wojny światowej mógłby być inny.

Wysunę w tym miejscu argument, że przypisywanie wszystkiego warunkom zewnętrznym i niedostrzeganie czynników wewnętrznych oznacza odbieranie sensu i znaczenia wszystkiemu, co naród polski myśli i robi, jak pracuje i jak walczy. A takie stawianie zagadnień a napełnia nie jest jego pogłębieniem.

Wróćmy jednak do tezy głównej. Żyjemy w czasach uprzemysłowienia, urbanizacji i rewolucji technicznej. W Polsce 43% ludności mieszka w miastach, a 26,8% ludności, zamieszkanej na wsi, pracuje poza rolnictwem. Słowem, ludność zatrudniona poza rolnictwem stanowi dziś większość, rosnącą w dodatku z roku na rok. O biegu wydarzeń w Polsce decyduje ludność przemysłowo-miejska. Ta ludność — twierdzę — jest, przede wszystkim, nosicielką dążeń niepodległościowych, wbrew komunistycznemu wychowaniu. Ten fakt będzie rozstrzygał o niepodległości Polski, bo bez dążenia do wolności narodu upadek Kremla, o czym p. Stermiński marzy, spowodowałby tylko zmianę władcy.

W życiu narodów wewnętrzne procesy rozwojowe są zawsze najważniejsze. Bez siły, bez walki najlepsza koniunktura zewnętrzna nie nic pomoże.

S. KLINGA

BRIDŻ

Głównym wydarzeniem w konkurencjach pań jest puchar Whiteley. Wyniki tego turnieju decydują zwykle o tym, która z zawodniczek wejdzie do reprezentacji brytyjskiej w rozgrywkach o mistrzostwo Europy. W tym roku zwycięstwo przypadło w udziale zespołowi pani Craig. Gra tego zespołu złożonego z członkini klubu Crockford była jedną z największych niespodzianek, jakie się mogą zdarzyć w turnieju wysokiej klasy.

Zespół londyński pani Marcus przegrał szybko, może się jednak pocieszyć, że miał największego pecha w tegorocznym bridżu. Taki oto był rozkład, gdy „A—B” były po partii, i rozdawała „C”.

♠ 7 4 2			
♥ 10 4 3 2			
♦ D 2			
♣ 8 7 4 3			
♠ K	B	♠ DW9853	
♥ AKD9876	C+D	♥ W 5	
♦ renons	A	♦ W 10 6 5	
♣ DW 10 6 2		♣ K	
♠ A 10 6			
♥ renons			
♦ AK98743			
♣ A 9 5			

Przy stole Nr. 1, gdzie linię „A—B” obsadzał zespół pani Marcus licytacja potoczyła się w następujący sposób:

C	B	D	A
Kier	pas	2 Pik	5 Karo
pas	pas	Kontra	pas
pas	pas		

Wpadka bez trzech. Trudno jednak granić odrywki „A” w 5. Karo. Można liczyć na zrobienie jeśli „B” ma na przykład singla Pik.

Przy stole Nr. 2, „C” odezwała się w 4. Kier (zamiast dwóch) i wszyscy spaspowali. Nie mogę zrozumieć jak ktoś z kartą „A” może spaspować po 4. Kierach powiedzianych z ręki.

Kenneth Konstam

Problemy bridżowe Kennetha Konstama drukujemy w porozumieniu z Sunday Times.

ANDRZEJ TOMICKI

Niemcy za

W WYOBRAŻENIACH wielu Niemców, wołających o „prawo do ojczyzny”, powrót na ziemię położoną za Odrą i Nysą — przed drugą wojną światową niemieckie, — a nawet na ziemię przed rokiem 1939 polskie, oznacza powrót do dawnych siedzib, domów i majątków. Pojawiają się w pismach niemieckich artykuły i fotografie pokazujące często Niemców, którzy, uzyskawszy wizę, odwiedzają dawne strony — i wspominają dawne czasy.

Jesteśmy dalecy od tego, żeby nagrawać się z wzruszenia, które w takiej chwili może powstać w sercu niemieckiego widza. Wzruszenie takie jest rzeczą ludzką. Ale trzeba trzeźwo spojrzeć na rzeczywistość: Czyż wysiedleńcy niemieccy naprawdę spodziewają się, że kiedykolwiek będą mogli wrócić właśnie do „swoich dawnych domów i majątków, do zasobnego życia, które w nich wiedli przed wojną, nawet w takim nieprawdopodobnym wypadku, gdyby za Odrą i Nysę w ogóle wrócić mogli? Na wschód od Odry i Nysy (a nawet na wschód od Łaby) nastąpiły od czasów wojny tak daleko idące przemiany społeczne i gospodarcze, że przywrócenie dawnych stosunków, dawnych praw własności, po prostu nie jest dzisiaj możliwe. Tymczasem w umysłach niemieckich wysiedleńców powrót zawsze jeszcze oznacza (można to nieraz stwierdzić) przywrócenie dawnych czasów, dawnych siedzib, dawnych majątków i w ogóle dawnych stosunków.

A przecież jest rzeczą zupełnie jasną, że nawet Polacy, którzy dzisiaj — dzięki napaści Niemiec na Polskę i wszczętej przez nie wojnie światowej — znajdują się na emigracji, nie marzą o tym, że wrócą do Polski w rozumieniu powrotu do dawnych stosunków, majątków i stanowisk. Wrócą do Polski — ale zapewne nie do tych warunków, w których wrosli. Nawet usunięcie reżymu komunistycznego warunków tych nie przywróci. Czyż ktoś może sobie np. wyobrazić, że usunie się chłop polski z ziemi, którą dzisiaj (zwłaszcza, gdy rozpada się ostatecznie kolchoz) posiada, po to, żeby majątek mógł objąć dawny właściciel?

Jeżeli Polacy chcą wrócić, to grają tu rolę inne motywy. Ojczyzna jest czymś więcej, niż dobra materialna, choćby najuczciwiej nabyte czy nawet odziedziczone. Polacy wracają będą do Polski w innym rozumieniu. Wracają będą do polskiego słowa, do polskiej kultury, do polskiej wspólnoty narodowej, do tego wszystkiego, co w słowach wyrazić jest bardzo trudno, ale co stanowi integralną treść słowa „ojczyzna”. Będą wracali, żeby wspólnym wysiłkiem budować dom całego narodu, naprawiać szkody, współtworzyć dalszy ciąg narodowej kultury i historii. Mogą to uczynić, nie otrzymując nawet z powrotem majątków i dawnych stanowisk. — bo wracają będą na łono własnego narodu, do tego wszystkiego, co się w słowie „naród” zawiera i co wszystkim Polakom jest wspólne.

Niemcy za Odrą i Nysą byli zawsze kolonistami, chociaż nieraz już od kilku generacji. Kolonista wrócić może do majątku, ale nie do narodu, który go otacza. Cóż będą robili Niemcy powracający za Odrę i Nysę? Usunąć siłą (inaczej nie było by to możliwe) wszystkich Polaków, którzy tam obecnie mieszkają? Niech nie zapominają, że niemieccy „Treuhänderzy”, którzy objęli majątki polskie w czasie wojny, byli pierwszymi zwiastunami i wykonawcami wysiedlenia w Europie. A nie byli to wcale sami hitlerowcy. Jeżeli potem musieli uchodzić z kolei Niemcy, to była to tylko ich własna polityka, która jak bumerang wróciła się

KOŁDRY

puchowe, pierzowe, wełniane, nylonowe i watowe

duże, pięknie pokryte i solidnie wykonane

tylko

Z WYTWÓRNI KOŁDER KONTYNETALNYCH

LIMBA TRADING CO. LTD.

230, Brompton Rd., LONDON, S.W. 3, tel.: KEN 0335

Tam również najlepsze WSPY PIERZOWE, KOPERTY NA KOŁDRY, PODUSZKI, JASKI, KAPY NA ŁÓŻKA, PIERZE I PUCH

Szczegółowe cenniki — na żądanie.

zaczynają rozumieć

i dotknęła ich samych. Niemcy wracają do *narodu polskiego* przecież nie mogą (i zapewne nie chcą), bo nie są Polakami. A do majątków również wrócić nie mogą, bo nawet Polacy wracając do Polski, do nich nie wrócą. Więc jakże?

W trzech kołach niemieckich istnieje świadomość tego stanu rzeczy. Powrót Niemców na ziemię za Odrą i Nysą byłby dla nich powrotem do zera. A pustki tego zera nie wypełniłoby dla nich to, co wypełni ją u powracających Polaków: Głęboki oddech wspólnoty narodowej, łączność z otoczeniem i kultura, wspólność dążenia, wspólność miłości ojczyzny, pojętej nie tylko materialnie.

Czy znajdują się Niemcy, którzy w tych warunkach będą chcieli wrócić? Wysiedleńcy niemieccy żyją przecież dzisiaj i we własnym kraju, i we własnym państwie, nie tak, jak emigracja polska, zmuszona korzystać z gościnności obcej i nie mająca nigdzie praw gospodarzy. W przeważającej części wysiedleńcy niemieccy wtopili się już w otoczenie, i to bez większego trudu, bo jedni i drudzy, to przecież Niemcy. Co więcej, są pożyteczni i przyczyniają się skutecznie do rozwoju swego państwa i narodu. W styczniu ukazał się w tygodniku „Die Zeit” cykl artykułów prof. dr Carlo Schmid’a, wiceprezidenta Bundestagu, na temat jego podróży do Indji. W pierwszym z nich, mówiąc o problemie uchodźców z powodu podziału subkontynentu indyjskiego na dwa państwa, Unię Indyjską i Pakistan, prof. Schmid pisze dosłownie:

„O ile jednak w Niemczech uchodźcy wzmożli niezwykle potencjał gospodarczy Republiki Związkowej (t. zn. Niemiec Zachodnich, przyp. r.). „O.B.” — bez wniezionej przez nich siły pracy nie byłby możliwy „cud gospodarczy” — stali się uchodźcy w obydwu państwach indyjskim wrzodem, z którym wcale jeszcze sobie nie poradzono i z którym długo jeszcze nie będzie sobie można poradzić”.

To stwierdzenie roli wysiedleńców niemieckich w Niemczech nie jest dla uważnego obserwatora stosunków niemieckich rzeczą nową — ale jest cenne dlatego, że pochodzi z bardzo kompetentnego pióra. Dowodzi ono jednej rzeczy, a mianowicie, że uchodźcy niemieccy przestali już być w Niemczech „uchodźcami”. Przeważająca ich część nie tylko włączyła się zupełnie w życie niemieckie, i bierze w nim żywy udział, ale co ważniejsze, jest w tym życiu *pożyteczna, potrzebna i produkcyjna* na rozmaitych polach życia narodowego. Nic dziwnego, że przecież — u siebie. Czyżby jakikolwiek „kraj” niemiecki dla Niemców tylko dlatego, że urodził się gdzie indziej, przestał być „ojczyzną”? Ci ludzie nie są i nigdy nie byli „emigrantami”. Wrócili oni tam, skąd ich przodkowie — często stosunkowo niedawno — wyszli. W jaskrawym przeciwieństwie np. do politycznej emigracji polskiej, która swoje wygnanie ma właśnie w ostatecznym obrachunku — Niemcom do zawdzięczenia i nigdy jako prawdziwa emigracja „u siebie” w żadnym *obcym* kraju nie będzie, chyba, że się wynarodowi, a co najmniej zmieni obywatelstwo.

Teraz — jak powiadamy — zaczynają jednak przenikać coraz bardziej do świadomości niemieckiej, i to nawet do świadomości niemieckich uchodźców. Bardzo ciekawe było z tego punktu widzenia zebranie, które zwołała w końcu ubiegłego roku klasa Akademii Ewangelickiej w miejscowości Arnoldshain. Zarówno mieszkańcy Hesji jak też wysiedleńcy rozprawiali na tym zebraniu nad zagadnieniem „kraju rodzinnego” („Heimat”) i powrotu. Przytaczamy urywek ze sprawozdania z tego zebrania według niemieckiej gazety „Frankfurter Rundschau” z dnia 8 grudnia 1956.

„Czy wysiedleńcy mają rzeczywiście prawo do „bezwartunkowego” roszczenia do kraju rodzinnego? Uczestnicy w Arnoldshain mieli odwagę postawienia tego pytania i zaprzeczenia mu. W rozumieniu przyczynowego przebiegu historii kraj rodzinny został zupełnie tak samo stracony jak wojna i jej poległ. Ze zrozumiałego romantyzowania kraju rodzinnego wywodził uczuciowe, t. zn. realnie politycznie mówiąc: przywracające żądania („restaurative Forderungen”), oznaczał ni mniej ni więcej, jak chęć odwrócić koło historii wstecz. Prostacki sposób myślenia — ponieważ tak bardzo przywiązani jesteśmy do przy-

rodzonego kraju rodzinnego, otrzymamy go też pewnego dnia z powrotem — musi się okazać wnioskiem fałszywym. Kto tak myśli, a to są ci najliczniejsi, będzie się musiał przygotować na gorzkie rozczarowanie.”

Nie dosyć na tym: Prezydent Rady Związkowej zachodnich Niemiec („Bundesrat”, czyli Izba przedstawicieli poszczególnych niemieckich krajów związkowych), chrześcijański demokrat Kurt Sieveking, wypowiadając się dnia 21 stycznia b.r. wobec prasy na temat nawiązania stosunków z Polską, stwierdził konieczność uświadomienia sobie przez społeczeństwo niemieckie faktu, że *Prusy i poglądy, które miały znaczenie za czasów Bismarcka, już nie istnieją*. Społeczna i gospodarcza struktura spornej przestrzeni położonej pomiędzy obu narodami, zmieniła się zupełnie od czasu sprzed drugiej wojny światowej. *Kierunek przebiegu (słowo użyte: „Trend”) i ruchu ludności nie idzie dzisiaj z Zachodu na Wschód ale z Wschodu na Zachód*. Interes Polski posiadania trwałej granicy musi być uwzględniony. Pewne poprawki powinny być możliwe, mimo że polska granica wschodnia uważana jest jako trwała. Uregulowanie tego ogromnie trudnego, ale nie nierozwiązalnego zagadnienia wymaga również pożegnania się w Niemczech z niejednym złudzeniem.

Podaliśmy powyższe wywody dr Sievekinga w streszczeniu za prasą niemiecką. Pomijamy uwagę o polskiej granicy wschodniej, bo to jest inne zagadnienie. Ale jeżeli chodzi o granicę nad Odrą i Nysą, to należy podkreślić, że te słowa polityka, zajmującego bardzo oficjalne stanowisko i członka partii rządzącej są bardzo znamienne. Możemy więc dzisiaj powiedzieć, że oświadczenia wybitnych osobistości zarówno z grupy rządzącej, jak też z opozycji (przypominamy np. dawniejsze wypowiedzi socjalisty prof. Schmid’a, przytoczone w artykule naszym w „O.B.” z dnia 1 grudnia 1956 p.t., „Na marginesie dwóch oświadczeń niemieckich” dowodzą, że proces uświadamiania sobie w Niemczech *nieodwracalności* stania się Polski nad Odrą i Nysą bardzo wyraźnie się w Niemczech posuwa.

Na tle takich procesów mógł minister von Brentano w wywiadzie, udzielonym dr Kurtowi Lachmannowi dla amerykańskiego pisma „US News and World Report” w dniu 17 grudnia 1956 i ogłoszonym w urzędowym Biuletynie Prasowym i Informacyjnym rządu w Bonn z dnia 19 stycznia b.r. (a więc po miesiącu rozważa) dać odpowiedź, która odbiega od dotychczasowego sztywnego stanowiska rządu w Bonn w sprawie spornych zagadnień z Polską. Pytanie brzmiało:

„Co może uczynić Zachód, ażeby pomóc wschodnio-europejskim narodom w ich zmaganiu się o wolność? Czy Pan widzi w dzisiejszej sytuacji możliwość pogrzebienia starej wrogości między Niemcami i Polską? Czy mogą się do tego przyczynić Niemcy, którzy przecież w roku 1939 napadli i zniszczyli Polskę? Czy w razie zjednoczenia Niemcy byłyby gotowe odszkodować Polskę za krzywdę, wyrządzoną w roku 1939?”

Z obszernej odpowiedzi ministra von Brentano, udzielonej korespondentowi amerykańskiego pisma wyjmujemy zdanie, dotyczące „odszkodowania” Polski (a więc pośrednio granicy nad Odrą i Nysą):

„Uświadamiamy sobie to w pełni, że właśnie naród polski był pierwszą ofiarą amoralnej polityki przymierzy, która znalazła swój wyraz zewnętrzny w podpisaniu umów między Stalinem i Hitlerem... Jesteśmy gotowi, ponieść dla zjednoczenia ofiary, i Niemcy będą też gotowe zastosować tę zasadę w swoim stosunku do Polski”.

Słowa te są oczywiście jeszcze bardzo ogólnikowe. Ale są jednak o tyle postępowe, że nie mówią już o „*restitutio ad integrum*”. Jak daleko idzie „gotowość do ofiar”, nie dowiadujemy

się, ale jedno jest pewne: Można dzisiaj stwierdzić, że przełom w dotychczasowym stanowisku Niemiec w sprawie granicy nad Odrą i Nysą już się rozpoczął. Nie ludźmy się jednak, że się w pełni dokonał. Niejedne jeszcze powstały opory i trudności.

(Dokończenie na str. 8)

KRONIKA WOJSKOWA

WSPÓLNOTA ATLANTYCKA. Następne posiedzenia Rady Atlantycznej odbędą się na początku maja i to w Bonn, stolicy Niemiec Zachodnich. Gest ten ma, na równi z nominacją niemieckiego generała Speidela dowódcą wojsk środkowego odcinka frontu europejskiego, wykazać, że Niemcy są pełnoprawnym i ważnym członkiem wspólnoty atlantycznej, i tym samym utrudniają agitację za polityką neutralistyczną.

Objęcie nowej funkcji przez gen. Speidela nastąpi 1 kwietnia. Również na stanowisku dowódcy sił morskich północnego odcinka nastąpi zmiana. Obecnie jest brytyjski wice-admirał Pedder, liczący zaledwie 52 lata. Nowy naczelny dowódca sił atlantycznych, gen. Norstad, wypowiedział się 2 i 5 lutego, w telewizyjnym wywiadzie i podczas konferencji prasowej zdecydowanie przeciw dalszemu zmniejszaniu sił lądowych na kontynencie europejskim. Podkreślił on, że narazie nie ma nawet omyłki 30 dywizji ustalonych jako minimum ochrony lotnisk i terytoriów broni atomowych. Równocześnie wypowiedział się za jak najrychlejszym dostarczeniem taktycznych broni atomowych także nieamerykańskim wojskom z tym, że ich nadejście ma wzmocnić front a nie służyć za pretekst do osłabienia sił konwencjonalnych. Nie poruszył drażliwej sprawy deponowania głowic, pocisków i bomb atomowych, ograniczonego ustawą amerykańską do amerykańskich składowisk.

Pod koniec ub. r. zorganizowano w Dürren, w pobliżu Akwizgranu, wystawę najnowszych broni amerykańskich, dostępną dla oficerów i podoficerów armii sojuszniczych. Interesującą nowością było również wprowadzenie przez dowództwo lotnictwa atlantycznego międzysojuszniczych konkursów w rozpoznaniu i fotografowaniu powietrznym. Jedną z eskadr kanadyjskich, stacjonowanych w Niemczech, otrzymała myśliwcę CF-100, wyposażone w kierowane rakiety amerykańskie „Sparrow”.

FRANCJA. Poza rewelacyjnym samolotem doświadczalnym „Leduc”, przemysł francuski przygotowuje prototyp pierwszego francuskiego samolotu o skrzydłach w kształcie delta, nazywanego „Mirage” i mającego przekraczać szybkość głosu o 50%. Jak się okazuje, odrzutowy francuski samolot komunikacyjny i transportowy „Carravelle”, produkowany już seryjnie jest nieco wolniejszy od jego brytyjskiego odpowiednika „Comet”, ale szybszy od sowieckiego Tu-104, zresztą najtańszego z tej trójki. Dwie wytwórnie francuskie przystąpiły, po nabyciu licencji od norweskiego chemika Ringdal, do próbnej fabrykacji cwieczkowej czyli ślepej amunicji karabinowej z plastyku. Amunicja ta jest znacznie lżejsza i bezpieczniejsza. W związku z tym muszę wspomnieć o sensacyjnej wiadomości, puszczanej w obiegu przez hamburski tygodnik „Welt am Sonntag”, że zachodnio-niemieckie ministerstwo obrony przeprowadza już poważne studia nad możliwością produkowania czołgów z masy plastikowej, wyznaczonej przez niemieckich chemików i rzekomo niebywale odpornej.

W Algierze zmałała wprawdzie aktywność oddziałów partyzanckich, ale za to dokonano licznych zamachów w miastach i zorganizowano strajk generalny ludności mahometańskiej, który jednak dość szybko się załamał. Ostatnia większa utarczka między oddziałami francuskimi i partyzanckimi rozegrała się 4 stycznia pod Akbou, w odległości 120 mil od Constantine. Poległo w niej 63 partyzantów, natomiast oddziały francuskie rzekomo nie poniosły żadnych strat.

WŁOCHY. Dla włoskiej marynarki wojennej buduje się obecnie na stoczniach włoskich 2 krotorpedowce, 2 fregaty i 2 małe fregaty. Amerykańska „task force” brygada, stacjonowana w północnych Włoszech otrzymała rakiety atomowe „Corporal”.

„PRZEGLĄD ZACHODNI” miesięcznik
Zw. Polskich Ziem Zachodnich poświęcony zagadnieniom polsko-niemieckim i Ziemiom Zachodnim.
Roczna prenumerata 12/- lub 2 dolary.
ZWIĄZEK
POLSKICH ZIEM ZACHODNICH
20, Princes Gate, London, S. W. 7.

MIĘDZY PLOTKĄ I ANEGDOTĄ

Określenie „dretwa mowa” powstało w chwili, gdy zjawisko, które określa, wypowiadano wojnę. „Dretwa mowa” jest nadejściem pustostaw, występującym zawsze i wszędzie, gdy zanika wolność myśli i sumienia, przede wszystkim zaś wtedy, gdy przestaje prawidłowo działać mózg. Ludzie, którzy o niczym nie wiedzą i o wszystkim chcą mówić, lub pisać, co na jedno wychodzi, czepiają się „dretwej mowy” jak deski ratunku. Dretwa mowa uprawia na wielką skalę ci wszyscy, którzy cały swój wysiłek myślowy ograniczają do udowadniania, że się nigdy nie mylą.

Dretwa mowa usłyszeć można w wielu miejscach, w ustach wielu ludzi, w różnych krajach i w różnych językach. Ludzie mądrzy mają doskonały sposób obrony przed dretwą mową: nie zwracają na nią żadnej uwagi. Recepta ta niestety nie dla każdego jest dostępna.

„Dretwa mowa” przeżywa okres upadku. Nie należy z tego jednak wnosić, że zbliża się jej kres niesławny i że zniknie raz na zawsze by się nigdy nie odrodzić. Niestety tak nie jest.

Właściwym bowiem rodzicem „dretwej mowy” jest niewiedza. Tej nie pozbedziemy się tak łatwo. Istnieje zawsze cały szereg pytań na które nie ma odpowiedzi. Skoro odpowiedzi nie ma, ludzie uciekają się do wybiegów, odpowiadania pytaniami na pytania, starają się przesuszać sedno sprawy z rozumem na uczucie. Innymi słowy uciekają się do dretwej mowy. Powstaje nowe jej wydanie, przez jakiś czas bardzo atrakcyjne, popularne i otoczone powszechnym szacunkiem. Aż w pewnej chwili ludzie przekonają się, że na miejsce starej dretwej mowy powstała nowa, równie dretwa.

Prawdziwym lekarstwem na dretwą mowę jest szczerość. Szczerość przynajmniej do niewiedzy, szczerość przynajmniej do własnych błędów, w odróżnieniu od błędów obcych, do których przynajmniej się zawsze jest łatwo.

Nowe formułki

Pelno jest obecnie określeń w rodzaju: „w minionym okresie”, „za czasów Berii”, wreszcie królów wszystkich uproszczeń: „w czasach stalinizmu”. Doskonale na przykład artykuł o donosicielstwie, który przeczytałem niedawno w tygodniku „Pomorze” rozpoczyna się od stwierdzenia, że donosicielstwo wymyślił Beria. Jest to tak zwane rozgrzeszenie na wstępie. Po nim następuje rzeczowy i prawidłowy opis, potępienie, omówienie środków zaradczych, wołanie o likwidację artykułu 22 Kodeksu Karnego „Polski Ludowej” i pełne troski ostrzeżenia na przyszłość.

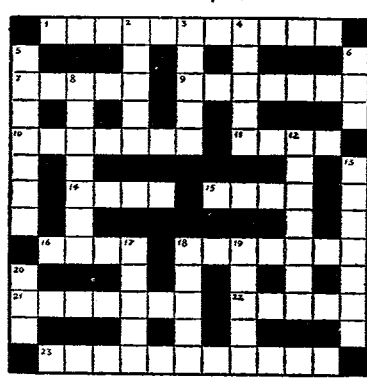
W gruncie są to symbole, skróty myślowe, których nikt nie bierze poważnie, za wyjątkiem ludzi całkowicie oderwanych od rzeczywistości. Beria był jednym z wielu oprawców, ani na jotę gorszym lub lepszym od Jagody lub Jeżowa; nie Stalin sprawił, że w komunizmie są rzeczy złe. Wręcz przeciwnie, to wszystko, co jest złego w komunizmie stworzył Stalin. Skoro jednak takie lub inne formułki są potrzebne, nie można mieć pretensji o to, że się ktoś do nich ucieka, gdy musi. Sedno tylko w tym, by nie zamieniać formułek w wyznawanie wiary i potępiwszy Berię nie pozostawiać wolnej ręki Sierowowi.

Bój z kultuństwem

Od czasów gdy Leopold Tyrmad, autor książki p. t. „Zły”, zorganizował w Sopocie okrężany konkurs piękności, nastąpiła znaczna poprawa pojęć estetycznych w kraju. Jak asmatycki upustapieniu ciężkiego ataku duszności, wszystkie, bez wyjątku pranie, gazety, w Polsce, przypominają sobie z radością, że istnieją takie sprawy jak moda, film, żarty nie spełniające żadnego celu propagandowego lecz służące ku rozweseleniu, dowcip i przede wszystkim uroda kobiet.

KRZYŻÓWKA KONKURSOWA

Nr 213/57



Znaczenie wyrazów.

Poziome: 1) kompozytor rosyjski; 7) legionista; 9) człowiek o skrajnych poglądach; 10) siodło; 11) wiersze; 14) i 15) rodzaj sieci; 16) część twarzy; 18) przyrządek; 21) bohater południowo-amerykański; 22) moment uroczysty przy picciu alkoholu; 23) poeta i powstaniec.

Pionowe: 2) imię żeńskie; 3) ważna tęcznica; 4) ptak; 5) za każdym razem; 6) otacza główny motyw lub rysunek; 8) podróżował do liliputów; 12) iluzja; 13) ma przynosić szczęście; 17) jar; 18) korporant; 19) roślina; 20) niech.

TERMIN NADSYLANIA ROZWIĄZAŃ

UPŁYWA W DNIU 23 MARCA

Między nadsyłających poprawne rozwiązania rozlosowana zostanie jedna nagroda pieniężna w wys. 22 oraz dziesięć książkowych, których listę ogłosimy w następnym numerze.

Ze względów technicznych odkładamy ogłoszenie wylosowanych nagród ORAZ ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI KONKURSOWEJ Nr 208 do następnego numeru.

bica. Namnożyło się artykułów, felietonów i notatek o krojach sukien, artystkach filmowych, nowych filmach. Miejsce poczesne zajmuje taniec, przede wszystkim jazz, z jego najmlodszy dziećmiem w postaci rock’n’rollu.

„Tygodnik Zachodni” z Poznania, pismo które niewiele ustępuje paryskiemu „Carefour” i wzoruje się w działach kulturalnych na „Art”, przeprowadził konkurs piękności z wyborami na „Miss Zachód”. Oczywiście z fotografii. Były wybory „Miss Szczecina”, omawiane szeroko na łamach „Głosu Szczecińskiego”. Tournée Lucienne Boyer po Polsce było sensacją, podczas której gazety prowincjonalne informowały czytelników wielkimi nagłówkami: Przyjedzie czy nie przyjedzie do nas? (Do Katowic, Zielonej Góry, Szczecina i t. p.). Kabaret „Klasy” w Warszawie rekrutuje ładne dziewczęta do zespołu tanecznego, produkując ich podobizny (ładne!) w gazetach. Brigitte Bardot poświęca się obszerne studia-artykuły. Zofia Loren i Lolobrida otrzymują pieszczotliwe prawie podpisy pod fotografiami. I t. d. I t. d.

Z każdej gazety widać jak bardzo Polska jest stęskniona wszystkim co stanowi część integralną kultury zachodniej, tej kultury codziennej, zmieniającej się z dnia na dzień, w jej przejawach zwykłych, niekiedy nawet prymitywnych.

Z filmów największym wzięciem cieszą się francuskie — stara tradycja — i za nimi włoskie. Widoczny jest także brak bieżącej informacji, pewne spóźnienie w doganianiu zaniedbanych wiadomości. Artykuły opierają się na starych numerach magazynów zachodnich, także i zajęcia pochodzą sprzed paru lat. W „Tygodniku Zachodnim” przesiadka Jackie Lane nazwaną siedemnaletnią dziewczyną, co było absolutną prawdą przed sześciu laty. Gdzie indziej jej siostrę Marę Lane uznano za Francuskę.

„Życie Literackie” z Krakowa, w numerze z dnia 20 stycznia donosi o możliwości występu w Kraju Marty Eggerth i Kiepuru. W zakończeniu tej notatki czytamy:

„Podobno ma również przyjechać Artur Rubinstein. Czy nie warto by wobec tego zaprosić również znakomitą aktorkę Marię Modzelewską? W najbliższym czasie przyjeżdża ona z USA do Londynu, by zagrać rolę Telimyny w wspaniałej wartości przeróbce „Pana Tadeusza”, z której skorzystał teatr emigracyjny. Przypuszczam, że Modzelewska wolałaby chyba zagrać w teatrze polskim z prawdziwego zdarzenia?”

Wiadomość spóźniona o rok. „Pana Tadeusza” zaczęto grać w Londynie w grudniu r. 1955. Maria Modzelewska po odegraniu Telimyny wróciła szczęśliwie do Ameryki bodaj że w kwietniu 1956.

Pominawszy niedociągnięcia dziennikarskie tego rodzaju, objawy nienawiści do kultuwa „stalinowskiego” naniiesionego z Moskwy są zjawiskiem, które każdego Polaka napawają muszą otuchą. Polski nie można oderwać od Zachodu, z którym ma wspólną kulturę. Oby jak najprędzej mogła brać pełny udział w jej dalszym tworzeniu.

Pocieszające jest również, że nagle zerwanie z duszną atmosferą zakłamanego purytanizmu, w którym społeczeństwo żyć musiało przez tyle lat, nie wypaczyło dobrego smaku i umiaru estetycznego. Tego rodzaju wypaczenie nastąpiło w gwałtownej formie we Włoszech po wojnie, gdy znikła faszystowska cenzura kulturalna. Przybrało ono formy niespotykanego rozkwitu pornografii. W prasie przede wszystkim. Znalazłem tylko jeden rysunek w typie plodów spod olówka chorobliwego młokosa, wydrukowany nie wiadomo po co w jednym z numerów „Dziennika Zachodniego” z Katowic.

Kłopoty prasy krajowej

Dwie są przeszkody w nawiązaniu żywszego i przede wszystkim zapewniającego większą aktualność kontaktu z Zachodem. Trudno je pokonać redakcjom pism krajowych. Kontakt ten wymaga pieniędzy i to w postaci dewiz, za które można sobie zapewnić obsługę agencji informacyjnych, fotograficznych, filmowych i t. p.

Z chwilą zapowiedzianej i częściowo już wprowadzanej w życie zasady odpłatności gazet, nawet zdobycie pieniędzy na samo prowadzenie pisma, staje się problemem niełatwym. Przede wszystkim dla tych pism, które mają stosunkowo małe nakłady. Powiększyć nakład też nie jest łatwo z uwagi na przydziały papieru. Stąd następujący apel w „Tygodniku Zachodnim” z Poznania:

„MAKULATURA NA PODWYŻSZENIE NAKŁADU”

W uzasadnieniu czytamy m. inn.: „...kiedy zaistniała konieczność podwyższenia nakładu ponad wydawane obecnie 25 tysięcy egzemplarzy wystąpiły nieprzewidziane, obiektywne trudności papierowe na t. zw. szczeblu centralnym... Być może znajdzie się jeszcze jakieś wyjście, choćby w najgorszym razie poprzez zmianę jakości papieru. Tymczasem zaś prosimy wszystkich życzliwych Czytelników, tych zwłaszcza, którzy w listach skargą się na niemożność nabycia „Tygodnika”, by pomogli nam przez zbiorę makulatury i nadsyłanie kwitów do redakcji”.

„Odpłatność” gazet jest problemem nieistniejącym w państwie totalnym, gdzie koszty ponosi rząd, redakcja zaś i administracja nie nie obchodzi. Czy gazetę się sprzedaje i za ile. Oczywiście rząd tylko na te gazety, które mu się podobają... Innych gazet nie ma.

Odpłatność gazet jest więc nie tylko problemem finansowym, lecz także warunkiem niezależności prasy.

Oczywiście nie jedynym.

Warunkiem najważniejszym jest zupełna wolność słowa, której być nie może, jeśli istnieje cenzura, choćby najłagodniejsza i najbardziej ospała.

Wiele braków wiadomości, na które cierpi prasa krajowa mogłaby na przykład zapewnić polscy dziennikarze na emigracji. Zasadniczą przeszkodą jednakże stanowi świadomość, że to co się napisze może być podane cenzurze. To „może” jest przeszkodą nie do przebycia dla dziennikarza wierzącego w wolność prasy, obojętnie czy przedmiotem cenzurowania ma być artykuł wstępny, czy notatka o wystawie długowłosych jamników.

J. P. H.

MATERIAŁY, LEKARSTWA, ŻYWNOŚĆ
najszybciej, najkorzystniej, najlepiej
wysłesz przez

P. C. STORES
S. BREWKA

18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

GAWĘDY LEKARSKIE

O ziołolecznictwie w Polsce

Czy leczenie ziołami jest prymitywem w medycynie, a leczenie chemicznymi preparatami syntetycznymi wyrazem postępu? Ani jedno, ani drugie. Zalecanie tylko jednej, albo drugiej metody w leczeniu jest wyrazem sekcjiarskiej, bezkrytycznej wyłączeniści. I tu obowiązują stary rzymski de-wiza: „Et hoc faciendum, et illud non ommittendum”. Dobrym lekiem może być tak produkt ziołarski jak i syntetyczny środek chemiczny, o ile do-świadczenie i krytyczna naukowa pró-ba szpitalno-kliniczna uzna jego dzia-łanie jako skuteczne w odniesieniu do określonych procesów chorobowych.

Zioła były przez tysiące lat prawie wyłącznym rezerwuarem leków ludzkości. Szybki i wspaniały rozwój che-mii syntetycznej w drugiej połowie wieku XIX wyparł ziołolecznictwo, a nawet nadat pewnym ziołom leczni-czym charakter niepoważnych środ-ków działania w rękach mądrych ba-bek. Czas i tu zrobił swoje. Nie wszy-stkie przez przemysł farmaceutyczny głośno rozreklamowane nowe środki utrzymały się. Zato ulepszone metody badania naukowego przywróciły zna-czenie niejednemu z dawnych zapo-mnianych ziołarskich środków. Dzisiaj szuka sumienny lekarz sprzymierzeń-ców w walce z chorobą tam gdzie go znaj-dzie: i wśród syntetycznych leków chemicznych i wśród produktów zie-larskich.

Tradycja i doświadczenie ziołarskie Polski sięga zamierzchłych czasów. Dopiero nowsze czasy skierowały pol-skie ziołarstwo na właściwe i racjonal-ne drogi produkcji, naukowe i han-dlowe. Uczynił to Polski Komitet Zie-larski powołany do życia w roku 1930. Przyznać trzeba, że mimo wielu osią-gnięć nie zdołano wówczas zaintereso-wać w sposób właściwy tym proble-mem lekarzy polskich. Z zadowoleni-em stwierdzamy, że po wojnie podjęto te wysiłki na nowo w sposób poważny i umiędzynarodowiony. Istnieją obecnie w Kraju liczne punkty skupienia ziół. Współpraco-je z nimi około 50.000 drobnych plan-tatorów i około 60.000 zbieraczy, głównie niezawodowych. W tej chwili jest w obrocie przemysłu ziołarskiego w Kraju około 290 surowców roślin-nych, z tego 27 procent stanowią su-rowce uprawiane, a 73 procent dziko rosnące jak chwasty itp. 20 procent surowców ziołarskich przetwarza się na leki roślinne, które wynoszą już 18 procent leków używanych w krajo-wej służbie zdrowia. Resztę ziół zuży-wa przemysł np. dla fabrykacji olej-ków lotnych potrzebnych w kosmetyce lub w przemyśle spożywczym. 16 pro-cent idzie na eksport przeważnie do krajów Zachodniej Europy.

Produkty ziołarskie z Polski ma-

ją zagranicą dobrą opinię. Produk-cja ziół leczniczych, ich zużycie w Kra-ju jak i wysyłka na eksport, stale się zwiększa. Istnieją w Kraju specjalne instytucje zajmujące się problemami ziołarstwa jak Centrala Ziołarska. Zarząd Przemysłu Ziołarskiego itp. Szereg wybitnych uczonych z przed-wojennym pionierem ziołarstwa prof. farmakologii Muszyńskim (dawniej w Wilnie, a teraz w Łodzi) na czele, jak i sporo lekarzy szpitalnych i prakty-ków, publikuje coraz to częściej cieka-we naukowe prace z dziedziny zioło-lecznictwa.

W zawodowej prasie lekarskiej i w specjalnym periodyku p.t. „Ziołarski Biuletyn Informacyjny”, czytamy ciekawe prace lekarzy polskich o dobrych wynikach przy stosowaniu leków ro-slinnych w chorobach gośćcowych, przy wrzodach żołądka, przy nadciśnieniu, dychawicy oskrzelowej, przyzębiu, chorobach skórnych itd. I tak dla przy-kładu dużą uwagę zwrócił na siebie nowy preparat soków i taninowych alo-esu pod nazwą „Biostymin”, który sto-sowano z dobrym skutkiem w pewnych wypadkach chorób oczu, u niedoży-wionych dzieci, w przyzębiu i w in-nych chorobach. Czytamy o dobrym oddziaływaniu soku czosnkowego na rany po oparzeniach. Zachęcające są informacje o korzystnym działaniu olejków z chrustu przy chorobach ru-matycznych. Dowiadujemy się, że ga-laranka z mehu islandzkiego zwanego też płucnikiem, przeciwdziała objawom ubocznego zatrucia przy stosowaniu znanego i skutecznego środka przeciw-gruźliczego PAS (kwas par-amino-salicylowy). Poza tym ma mech islandzki dodatkowy korzystny wpływ na prze-bieg gruźlicy. Przy różnych uporczy-wych chorobach skórnych osiągnięto dodatnie wyniki 20 procentową masęję zycokostową. Dział Informacji Nau-kowej Zarządu Przemysłu Ziołarskie-go w Warszawie informuje bezinteres-ownie lekarzy, interesując się tymi problemami i dostarcza bezpłatnie leki roślinne potrzebne dla badań na-ukowych.

Te, być może skromne, lecz niemniej ciekawe i zachęcające wyniki świadczą o żywotności naszego narodu, który w tej dziedzinie, w trudnych warunkach zewnętrznych, szuka nowych dróg roz-woju i osiąga piękne wyniki.

Wyrażamy nadzieję, że z ziołolecz-nictwa spłyną do Kraju korzyści dwoma strumieniami: raz dając polskiemu choremu szereg nowych, własnych dobrych środków leczniczych, a pow-tórze wzmacniając Kraj gospodarczo przez coraz to większe wewnętrzne spożycie i stale zwiększający się eksport.

Konsyliarz

POLSKA APTEKA M. STANKIEWICZA

74, DEACON STREET, LONDON, S.E.17. Tel.: ROD 4628

Wysyła wszelkie leki do Polski po cenach eksportowych
PORADY BEZPŁATNIE

Dojazd kol. podziem. „Elephant and Castle”, autobusy: 1, 12, 40, 45, 53 i 63.

RAKUSENA wyborowe produkty żywnościowe

Biszkopty śniadankowe
Biszkopty imbirowe
Krucze ciasteczka
Petit Beurre
Ararat (biszkopty)
Makaroniki kokosowe
Biszkopty „Nice”
Biszkopty z kremem
Paluszki czekoladowe
Biszkopty lekkostrawne
Biszkopty kremowe
(Bourbon)
Biszkopty mieszane
Biszkopty wodne
Biszkopty chrupkie
Biszkopty cocktailowe
Biszkopty pszenne
„Superfine” (op. rodz.)
„Superfine” (op. pdr.)
Maca wyborowa
Herbatniki z macy
Maca jajeczna
Mączka macowa średnia
Mączka macowa drobna
Mączka do ciastek
Maca krucha
Rosół z kury z kluseczkami
Mandla z jaj
Wermiszle z jajkiem
drobny
Wermiszle z jajkiem
średni
Klusieczki jajeczne
Łazanki z jajkiem

Surowe kluseczki z jaj
Makaroni długie
Spagetti długie
Alfabet z ciasta
Zacierki
Zwierzątka z ciasta
Wermisze drobny
Wermisze średni
Kluski zwykłe
Łazanki
Surowe Farfale
Luzki
Perłówka
Muszelki
Makaroni krótki
Farfale piecz.
Semolina (drobn. śr. gr.)
Grosz (marrowfat)
Grosz (złoty łuskany)
Grosz (zielony łuskany)
Fasolka gruba
Soczewica
Ryż (łuskany)
Ryż (mielony)
Pecak
Płatki jęczmienne
Mąka kartoflana Farina
Mąka („self-raising”)
Mąka zwykła biała
Tapioka
Sago
Mączka kukurydza
Fasolka francuska
Mieszanka owocowa
Dzemy

Rodzynki (Sult.)
Porzeczki
Rodzynki kalif. bez
pestek
Rodzynki drylowane
Proszek kokosowy
Migdały mielone
„Fry-o-lets”
Proszek curry
Korzenie do marynat
Imbir
Korzenie mieszane
Cynamon
Białe pieprz
Sos owocowy
Sos pomidorowy
Ocet słodowy (brun.)
Ocet dystylowany (biały)
Esencja kwaskowa
Sól stołowa
Sól kuchenna
Margaryna „Goldana” (K)
Tłuszcz do gotowania
„Goldana” (K)
Olej orzechowy
„Frum” proszek do
czyszczenia
„Frum” proszek mydłany
„Frum” mydło kuchenne
Lampki żalobne
Świece białe (zimowe)
S12
Torebki do biszkoptów
Torby do biszkoptów
Torby do sprawunków

Żądacie we wszystkich sklepach kolonialnych
Chętnie służymy informacjami handlowymi

LLOYD RAKUSEN & SONS LTD., MEANWOOD RD., LEEDS 7

PRZEGLĄD SPORTOWY

Warszawska Legia odżyła także

Trzy pokolenia piłkarzy oraz około 150 członków i sympatyków jednostki mistrza Polski zebrały się na walnym zebraniu SPN CWKS W-wa. Obok Mielecha, Sobolty i Brdnarskiego, siedzieli — Ziemian, Szadler, Cebulak, Rajdek, Nowikowski, Przeczdzicki, Łysakowski, Drabiński, Ciszewski, dalej Górski, Scrafin, a następnie młodzi juniorzy.

Zebrań było uroczyste i charakter. Po sprawozdaniu z działalności za rok 1956, rozdaniu nagród i upominków wyróżniającym się postawą sportową i moralną oraz rzeczowej dyskusji nad sprawozdaniem, uchwalono nowy regulamin sekcji i przyjęto starą nazwę WKS „LEGIA”.

Piłkarze CWKS wygospodarowali

„Głos Szczeciński” (12 — 13.1. br.) przytacza uwagi Rzecza, przewodniczącego GKKF (naczelnej instytucji sportowej w Kraju, która właściwie już się rozleciała), wypowiedziane na konferencji prasowej. W interpretacji „Głosu” Rzecza powiedział m. in.:

„...stopa życiowa sportowca, dzięki szeregowi rodzajom bardziej czy mniej legalnie otrzymywanych dotacji jest horrendalnie wysoka w porównaniu ze stopą życiową przeciętnego obywatela polskiego. Byłoby to jeszcze zupełnie zrozumiałym, gdyby odnosiło się do grupy najwybitniejszych wyczynowców. Ale jest tajemnicą poliszynela, że najrozmaitsze dożywianie otrzymuje zawodnik od t.zw. „szczębla powiatowego”.

Nie ma co tu ukrywać. Nigdy nie byliśmy narodem zbyt oszczędnym, ale rozrzutność, a momentami wręcz nieuczciwość jaką obserwujemy od szeregu lat na docinku sportu, doszła już chyba do zenitowego punktu. Zresztą, aby nie być goło-lownym, przytoczymy kilka przykładów. Czy rzeczywiście warszawska Sparta (a klubów takich jest w Kraju wiele), musi mieć aż 44 pracowników etatowych i ryczałtowych? Czy naprawdę pobory trenera piłkarskiego KONCEWICZA (i nie tylko jego) muszą równać się dwukrotnej wysokości miesięcznego uposażenia profesora uniwersytetu? (prof. uniwersytetu zarabia około 3.000 zł. miesięcznie — uw. Z.K.)

Nie wiemy czy należy się cieszyć z gospodarki PKOl, który urządził kosztem 100 tys. zł. „bał olimpijski” dla uczestników wyprawy do Melbourne. Włodzimierz Rzecza, będący jednocześnie przewodniczącym PKOl, gdy dziennikarze pytali go o rozliczenie całokształtu kosztów przygotowań i wyjazdu na Igrzyska Olimpijskie, oświadczył, że wszystko to zostało pokryte z funduszy społecznych, a nie państwowych. Nam się wydaje, że pieniądze społeczne należy równie oszczędzać jak i państwowe.

Konia z rzedem temu, kto wyjaśni nam po co wielokrotnie sprowadzane były do kraju drużyny zagraniczne w różnych dyscyplinach sportu, nie przedstawiające żadnego poziomu. Wtajemniczeni twierdzą, że po to, aby „gdzie należy” można się było wylegitymować sukcesami.

★

W Polsce rozpoczął się 27 stycznia na 109 boiskach 8 województw turniej piłkarski o puchar redakcji „Sportu” z udziałem 224 drużyn wszystkich klas.

W biegu na 2 mile w Waszyngtonie w czasie 9:26 min. zwyciężył Polak Jan Miecznikowski, który w 1954 na zawodach w Szwajcarii wybrał wolność. Trzecie miejsce zajął słynny Węgier Tabori.

NAJSZYBCIEJ,
NAJSKUTECZNIEJ,
NAJTAJNIEJ POMOŻESZ
RODZINIE W KRAJU
WYSYLAJĄC PRZEZ
NAJSTARSZĄ FIRMĘ
WYSYŁKOWĄ

W. FLETCHER
(CHEMISTS) LTD.

ASMDAR
DEPARTMENT

5, Rampayne Street,
London, S.W.1. Tel. VIC 5555

DUŻA ZNIŻKA CEN:

10 x 1 gr. STREPTOMYCIN ... 15/6
5 x 3 miliony Penicillin Procaïn 28/-
100 tab. 0.25 Serpasil ... 14/-
10 cc 250 mg. Cortisone ... 18/6

Guma indyjska 10 lbs. ... £3.70

Materiały, żywność, Nylony
Ceny powyższe obejmują koszt prze-syłki do Polski.

jako wpływ do Skarbu Państwa ok. 200.000 zł oraz 1.500 dolarów i 6.000 marek zachodnich w dewizach.

Do władz sekcji piłkarskiej WKS Legia zostali wybrani: plk. Noworyta jako przewodniczący, Nowakowski i Ziemian — wiceprzewodniczący, Łysakowski, Kublin, mjr. Marek, Małeckii, Modzelewski, Łukaszewski, Adamski, Wiśniewski, Sobolty i plk. Raciński.

Legia dysponuje bardzo silną kadrą trenerską (Konciewicz, Górski, Kisieliński, Janeczka) i doskonałymi warunkami sportowymi. W oparciu o pomoc doświadczonych działaczy, klub ma wszelkie dane do przodowania w dalszym ciągu w piłkarstwie polskim. („Przegląd Sportowy”).

Drużynowym mistrzem Polski został po raz 5-ty z rzędu CWKS W-wa. Mecz finałowy z wicemistrzem Polski Spartą Bielsko dał następujące wyniki: (na pierwszym miejscu piłsciarze CWKS): Kukier zwyciężył Czerwonego. B. Piński przegrał przez dyskwalifikację w 2 r. z Walą. Borzarski pokonał Stefaniuka, Paździor wygrał z Caputą, Niedźwiedzi uległ Biolokowi, Milewski wypunktował Szydłowskiego, Łukasiewicz przegrał ze Zmijewskim, Dampę I wygrał przez dyskwalifikację w 3 r. z Winiakiem. Czajkowski przegrał z Pietrzykowskim, Gościński wygrał z Kumorskim. Wynik 12:8.

Do X jubileuszowego Wścigu Pokoju na trasie: Polska — Czechosłowacja — Niemcy wch. zostały zaproszone następujące państwa: Austria, Anglia, Bułgaria, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Egipt, Holandia, Jugosławia, Francja, Finlandia, Luksemburg, Niemcy wch., Niemcy zach., Polska, Szwecja, Włochy, Węgry, Rumunia i ZSRR. Z państw, które uczestniczyły w dotychczasowych wścigach nie zostały zaproszone Albania, Szwajcaria, Norwegia i Indie. Po-wodem tego jest słaby poziom kolarstwa szosowego w tych państwach.

Po raz pierwszy w historii wścigów pokoju towarzyszyć mu będzie helikopter. Pojadą nim operatorzy z Polskiej Kroniki Filmowej. Dzięki temu już na następnego dnia w kinach większych miast Polski wyświetlane będą sprawozdania z poprzedniego etapu.

Gościem wścigu będzie ubiegłoroczny zwycięzca „Tour de France” Roger Walkowiak, z pochodzenia Polak, z małżonką. Oboje mieszkają we Francji.

Przebywająca w Chinach żeńska reprezentacja Polski w koszykówce odniosła już 5 zwycięstw. M. in. pokonała reprezentację Czunking 71:39. W spotkaniu rewanżowym 68:43. Mecz z reprezentacją prowincji Czen-din wygrała także Polki 67:53.

W związku z odejściem z Warty trenera Matysa, który przeniósł się do Miela, treninami piłkarskiej drużyny kierują Kazimierzak i Nowicki. Wiceprezes Warty, Marcinkowski zwrócił się do swoich znajomych na Węgrzech, z prośbą o wskazanie trenera węgierskiego, który chciałby pracować w Poznaniu.

Towarzyski mecz tenisowy Warszawa — Budapeszt 6:3.

Kapala, świetny polski żużlowiec, przejechał wkrótce do Anglii, gdzie przez rok startować będzie w barwach Belle Vue z Manchester.

Mecz bokserski Polska — Rosja sow. odbędzie się 10 marca.

W wścigach Dookola Egiptu zwyciężyli kolarze Bułgarii. Polska zajęła trzecie m. Indywidualnie zwyciężył Malitz (Niemcy wch.). Z Polaków Poradowski był 4-ty, Bedyński 9-ty. Pancek 12-ty. Wozniak 21-szy i Grabowski 23-ci.

Tylko 8 narodów weźmie — jak dotąd — udział w hokejowych mistrzostwach świata w Moskwie: Szwecja, Czechosłowacja, Japonia, Polska, Finlandia, Rosja sow., Niemcy wschodnie i podobno Austria, choć to nie jest pewne.

Rzymski klub piłkarski Lazio zaofiarował 200.000 dolarów za fenomenalnego piłkarza jugosłowiańskiego Bernarda Vukasa. Czy zgodzi się na odstąpienia jego klub Hajduk ze Splitu? Vukas powiada, że chętnie odda połowę ofiarowanej mu sumy swemu klubowi, czwartą część jugosłowiańskiemu związkowi piłkarskiemu a dopiero pozostałą czwartą część zatrzymał dla siebie.

W Pucharze Davisa Polska spotka się z Luksemburgiem w Warszawie 26—28 kwietnia.

Narciarstwo. Zawodnicy polscy startują w tym roku na licznych skoczniach europejskich. W Arosie odbył się konkurs Międzynarodowego Tygodnia Skoków w którym Austriak Habersatter zwyciężył skokami 69 i 70 m. Z Polaków Furman zajął 4-te (67,5 i 68) a Sieczka-Gasienica 7-me. Najlepszy skoczek polski Tajner skończył na treningu 76 m a więc o 3 m dalej od rekordu skoczni. Odnosił jednak przy tym tak poważne kontuzje, że nie mógł popołudniu startować.

W IV Międzynarodowym Tygodniu Skoków w Szwajcarii w Le Locle: 1. Daescher (Szwajcaria) 62 i 61 m. 2. Furman 58,5 i 62,5 m. 3. Tajner 61 i 63 m. — W IV Międzynarodowym Tygodniu Skoków w Szwajcarii w m. Unterwasser z udziałem 38 zawodników z 10 państw Polak Tajner zajął 2-gie m. po Austriaku Habersatter. — W ramach 50-lecia polskiego narciarstwa odbyły się w Zakopanem zawody w czasie których w biegu na 10 km zwyciężyła wielokrotna mistrzyni Bukowa, w kombinacji męskiej na 15 km Rubiś. W skokach otwartych zwyciężył Huczek, w skokach do kombinacji Raska, który zajął pierwsze m. w kombinacji.

★

Toni Sailer, sławny narciarz austriacki i zdobywca 3 złotych medali olimpijskich (w ub. r. w Cortinie) otrzymał nagrodę francuskiej akademii sportu w wysokości 100.000 franków za najlepsze osiągnięcia sportowe w 1955 roku.

W biegu „L.Humanité”, który odbędzie się w końcu marca w Paryżu startować będą Polki: Gabarówna, Wawrzyńska, Zarzycka, Walkiewicz; mężczyźni — Krzyszkowiak, Ożóg, Misiuk, Mazur, Zimny, Gluchowski i Graj.

Skandynawskim mistrzem tenisowym w hali został Davidson (Szwecja) po pokonaniu w finale Budze Patty (USA) 6:3, 6:1, 6:3. W konkurencji pań mistrzostwo zdobyła Shilecock (Anglia) po zwycięstwie nad swą rodaczką Mortimer 6:3, 6:3.

Dnia 1 lutego br. minął termin załatwiania się po bilety na turniej tenisowy w Wimbledon. W tym roku zgłosiła się rekordowa ilość osób, bo około 18 tysięcy. Bilety będą jak zwykle rozlosowane. Turniej trwać będzie od 24 czerwca do 6 lipca.

Zwycięzca olimpijski Tom Courney (USA) ustanowił nowy rekord świata na 800 m w hali 1:09,5 min. Bieg na 1 mę wygrał Irlandczyk Delaney (również zwycięzca olimpijski) w czasie 4:07,5 min.

Alan Hunt, kapitan angielskiej drużyny speedway'owej zmarł w Johannesburgu w wyniku obrażeń odniesionych w czasie zawodów.

John Marshall, australijski rekordzista świata w pływaniu, zmarł w szpitalu w wyniku ran odniesionych w wypadku samochodowym.

W Anglii pamiątkowy puchar Jacksona przyznawany najlepszemu sportowcowi w minionym roku miał otrzymać Christ Brasher. Tymczasem okazało się, że nie z tego, albowiem puchar ten mogą otrzymać jedynie zawodnicy urodzeni w Zjednoczonym Królestwie. Zwycięzca olimpijski w biegu na 3 km. z przeszłorokami urodził się w brytyjskiej Guinei, do Anglii przybył dopiero... gdy miał 3 tygodnie. Wobec tego nagrodę otrzymał Pirie.

Na 11 międzypaństwowych spotkań hokejowych między Niemcami a Polska Niemcy wygrali 7, przegrali 3 i 1 zremisowali. Według oceny prasy niemieckiej (w przededniu 12-go spotkania w Garmisch Partenkirchen) Polska należy do 2. klasy europejskiej razem z Włochami, Szwajcarią, Norwegią i Niemcami. W olimpijskim turnieju 1952 r. w Oslo Niemcy zremisowali z Polską 4:4, a w roku 1955 w turnieju o mistrzostwo świata w Krefeld (Niemcy zach.) Polacy wygrali 5:4. Prasa niemiecka przypominia, że w ub. roku w turnieju olimpijskim w Cortina d'Ampezzo Polacy przegrali z Czechosłowacją 8:3 a w turnieju pocieszenia przegrali z Włochami 2:5 i wygrali z Austrią 4:3 i z Szwajcarią 6:2. W spotkaniu z drużyną klubową (mistrz Niemiec) EV Füssen reprezentacja Polski przegrała 5:2 (2:2, 2:0, 1:0) dnia 2 lutego. — W spotkaniu oficjalnym Polska — Niemcy w Garmisch Partenkirchen 5:7. Mecz był po prostu brutalny, niestety nie bez winy Polaków. Już po ostatnim gwizdku doszło do ogólnej bijatyki między drużynami z udziałem publiczności. Interweniowała policja.

Pilka nożna. Hiszpania — Holandia 5:1 (1:0). — Honved (Budapeszt) wygrał w Rio de Janeiro z Flamengo 3:2 (2:2).

Cwicerfinały o Puchar Europy. Florentina (Florence) — Grashopper (Zurych — Szwajcaria) 3:1. — Manchester United (Anglia) — Bilbao (Hiszpania) 3:0 wobec 70 tys. widzów. Po tym zwycięstwie drużyna angielska zakwalifikowała się do półfinału.

XI Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy zach. 16:4. Zawody odbyły się w Dortmundzie i wywołały w Niemczech ogromne zainteresowanie. Poprzedni mecz odbył się w Warszawie, gdzie Niemcy przegrali 14:6. W spotkaniu niedzielnym Niemcy wystąpili w osłabionym składzie. Wyniki (na pierwszym miejscu Polacy): musza Kukier (mistrz Europy w 1953) przegrał z Hombiergem, Kogucia: Adamski pokonał Gorschka, Piorkowa: Boezarski przegrał z Mehlring, Lekka: Paździor pokonał Herpera, Lekkośrednia: Milewski pokonał Johannpetera I. Półśrednia: Drogosz pokonał Johannpetera II. Lekkośrednia: Walasek — Kienarta. Średnia: Czajęcki — Mayera. Półciężka: Piorkowski — Kreuz. Ciężka: Mańka — Horobe. Wszystkie walki rozstrzygnięte zostały na punkty. Sedziowali: Polak, Niemiec i jako neutralny Anglik.

Zygmunt Kaczmarek

„Jarmark Polski” w Manchester

Licznie przybyła publiczność polska z Manchester i okolicy bliskiej i dalekiej, z Bury, Northwich, Oldham, Rochdale, Sheffield, na „Jarmark Polski” wystawiony w Domu Kombatanta w Manchester dwukrotnie, w niedzielę dnia 6 stycznia 1957 r. Toteż nie tylko dwukrotnie wypełniła się po brzegi duża sala tego największego w Anglii Domu Kombatanta, ale część publiczności musiała zadowolić się miejscami stojącymi.

W wesołym widowisku pod tytułem „Jarmark Polski” reżyserii p. S. Garbiaka połączyły swe siły dwa zespoły: Zespół Szkolny z Polskiego Liceum im. M. Kopernika w Lilford, które niestety w tym roku kończy swój zasłużony żywot, oraz Zespół Towarzystwa Miłośników Kultury Polskiej w Manchester, dawny Polski Zespół Tańców Ludowych, znany z licznych występów, a przede wszystkim z „Wesela Magdy spod Łowicza”.



„Zbójnicki” w wykonaniu zespołu TMKP Manchester

Na scenę wprowadzono 42 wykonawców, w tym starsze koledzy (ponad trzydziestkę) reprezentowało aż... 3 panów. Reszta to młodzież: uczniowie i absolwenci Lilford, studentki uniwersytetu w Manchester, sprzedawczynie z polskich sklepów w Manchester, maszynistki, terminatorzy z warsztatów — do kształcących się na kursach wieczorowych, kreslarze, dostojni choć młodzi właściciele własnych sklepów, słowem młodzi ze wszystkich szczebli, którymi biega po angielskiej ziemi rzesza uchodźcza.

Całe to młode, pełne radości i werwy towarzystwo, od razu porwało publiczność polską i angielskich gości przede wszystkim tańcem. Bo też w rytmie tańca przemieszczały się wykonawcy nieomal wszystkie ziemie Rzeczypospolitej.

Po dostojnym Polonezie odtańczono Mazura w dwu układach. Zespół Lilfordzki wykonał salonowego Mazura (chłopcy w strojach ułańskich) a zespół manchesterzki Mazura chłopskiego w strojach łowickich.

Zespoły manchesterzkie (młodszy i starszy) dały kujawiaka, również w dwu układach.

Poleczka lwowska w wykonaniu Lilford (B. Kutereba, J. Szczygłowski, W. Grzeskowiak i J. Włodarczyk) była początkiem wyprawy poza linie Curzona. Poprzedzona — jak prawie wszystkie tańce — strofami „Pieśni o Ziemi Naszej” wyszły na scenę „Hopak Podolski” i „Białoruskie Złoty”.

W „Zbójnickim” manchesterzcy zbójnicy — kreslarz Zbyszek Noworyta (ojciec 2 dzieci!), „clerk” — Jasio Knop, kreslarz i student w jednej osobie Wacek Starczewski i szofer — dostawca kielbas i bakali, detalczny i hurtowny, Stach Cinek, wykazali dowodnie, że sprawowanie tak rozlicznych zawodów nie pozbawiało ich władania po góralsku ciupagami i własnymi nogami. Przeciwnie, wszyscy czterej jak urodzeni górale w pełni byli gotowi do skoku „z bucka na jedliczkę”.

Absolwent Liceum z Lilford, a obecnie nauczyciel gimnastyki w szkole angiel-

skiej Broniek Kutereba i Maura Skuriał w duecie tanecznym „Ulan i dziewczyna” dali popis żywotności, który pozwalała z ufnością patrzeć w gimnastyczną przyszłość tej pary.

A Oberek! Lilfordzki Oberek pobit tempem i werwą wszystkie tańce, nawet Mazura.

Oddech dla tancerzy dawały w „Jarmarku” skecze, monologi i piosenki. Do fortepianu zasiadł wychowanek Lilford Andrzej Choroszewski. O Słowiku i Hance Kujawiance śpiewała Ola Stefaniszyn. W monologach o Ciotkach i Pożarach specjalizował się Ignacy Pielecki. Włoskie Wspomnienia i NKWD w zabójczym zwierciadle warszawskiego humoru odtworzyli wykonawcy skeczów: Danko Iwaszczuk, Hela Królczyk (zakochana w motorze), Danusia Sukienicka (coruchna kochana, a podstępna), Wiktor Tendiara (ojciec dostojny, amant nieszcze-

śliwy). Andrzej Brzeczak (żandarm groźny i ziołowiec warszawski w jednej osobie). Tadek Wyglądało, Stach Kalinowski i Tadek Minkowski.

Wesoła, ale nie pusta konferansjerka prowadziły dwie panie — zmieniające swe zabójcze toalety, jeszcze szybciej niż tancerze swe stroje — królowa i wicekrólowa Manchesteru z lat ubiegłych Marysia Szuchnik i Basia Stała w towarzystwie jednej zaby.

Wreszcie „Krakowiak finalowy”. Po zakończeniu z przytupem przybież zrodzone narodowe pomiędzy Lilford i Manchester w świetnych finałowych Krakowiakach, w których w trzech zespołach, poza już wymienionymi tancerkami i tancerzami, na scenie jeszcze raz pojawiły się mile buzie i zgrabne postacie wykonawczyń Poloneza, Mazura, itd.: Krysia Kasinskiej, Heli Kossowskiej, Joli Łyczak, Wandzi Binięda, Hanki Dunicz, Danusi Iwaszczuk, Stasi Kempa, Danki Kulak, Jadzi Maciuszko, Stefy Orzel, Wiesi Rytwińskiej, Kazi Smolińskiej i Danki Sukienickiej, w towarzystwie jeszcze niewymienionych, a jak najbardziej na wymienienie zasługujących chłopców: Edka Karpinskiego, Janka Niezgody, Jacka Olejniczaka, Mietka Piecha i Kazika Wodziańska.

Wszystkie książeczki Karolaka („Stroje i Zwyczaje Ludowe”) na Jarmark przez Księgarnię Kombatanta przysła- nie rozsprzedano na pierwszym przedstawieniu, tak że na drugie zabrakło.

Pomimo dużych wydatków związanych z koncentracją tanecznego wojska z Lilford i Manchester, strojami i dekoracjami, dochód uzyskano i połowę jego oddano na Fundusz Budowy Księcia Polskiego w Manchester i Szkołę Polską przy Rejonowym Kole SPK w Manchester.

Piękne to dla tańców ludowych stanowisko ogromna wykonawka łowicka wykonana pod kierownictwem pani Hanki Dzierżek.

Obecni na sali kombatanci z Sheffield zaprosili widownię na dziesięciolecie ich Kola.

Za tym do widzenia w Sheffield! J.

F I L M

Plakat reklamujący w Londynie film pt. „ZARAK” udowadnia raz na zawsze wszystkim wątpliwym, że na prawdę jest różnica między nagością i gołizną. Na temat nagości napisano już wiele rzeczy mądrych i niemądrych, rzeczy bardzo różnych: od pochwał po bezkompromisowe potępienia. Na temat gołizny powiedzieć można tylko jedno: jest nieestetyczna. „Zarak” jest filmem dla chorych na infantylizm amatorów tandety. Takich amatorów jest bardzo wielu dlatego też niegorzej się powodzi fabrykantom tandety. Z tego też względu producent „Zaraka” nie ma powodu do obaw; kasa będzie dobra.

O treści filmu nie warto pisać. Akcja toczy się na północnej granicy Indii za dobrych czasów „British Raj”. A zatem szarże i zasadzki, łupienie miast przez bandytów, pokonywanie bandytów przez wojsko, góry, konie, strzelaniny. Jednym słowem szal kaszmirski na technicolorowym plenerze rozpiętym uroczyście na olbrzymim ekranie jak pantalon bajadery. Główną rolę męską gra Victor Mature, którego sympatyczna grecka twarz przystrojona w kożuch brodzie, a powolny akcent amerykański staranno się zakamuflować przy pomocy powiedzonek mających wyrażać mądrość wschodu oraz miłość do Anity Ekberg. Artystkę tę słusznie przyrównano do „góry lodowej”, co doskonale charakteryzuje zarówno jej wzrost jak i temperament. W „Zaraku” występuje jako płomień w kobiecym ciele, jako tysiąc szejtanów zaklętych w jedną hurysę. Stąd owa gołizna przystrojona w pokaznych rozmiarów szmazarę, którego jako żywo nie należy nosić w tym miejscu, w którym go umieszczono na afiszu.

Płomienia jednak nie widać choć widać tak dużo. Ogłuszając „Zaraka” ma się podobne wrażenia jak po picciu „szampana” z gruszek w celofanowym kubku. Płyn ten zagryza się białą i zdrową słoniną. Wszystko razem, według zapewnień reklamy, jest „największym filmem” produkcji brytyjskiej. Pod względem rozmiarów ekranu — niewątpliwie tak.

Szwedzi nie mają szczęścia gdy je w obroty biorą zagraniczni reżyserzy! I to zarówno te, o których grze nie ciągle nie wiemy, jak w wypadku Anity, jak i te, które udowodniły raz na zawsze, że są wielkimi artystkami. Chodzi mi w tym wypadku o Ingrid Bergman w filmie pt. ANASTAZJA. Anastazja była imieniem jednej z córek ostatniego cesarza Rosji, Mikołaja II. Cara i jego rodzinę wymordowali bolszewicy. Córka Anastazja miała podobno ocalać jakimś cudownym sposobem. Do dziś żyje w Niemczech kobieta, która uchodziła za córkę cara. Przez długie lata różni aferzyści próbowali wyszukać niesprawdzonej legendy o jej ocaleniu. Na tle tej sprawy nakręcono kilka zupełnie dobrych filmów, opowiadających, ściśle lub nieściśle, jej dzieje. Obecnie nakręcono jeszcze jeden, w którym obok Ingrid rolę główną gra Yul Brynner, znany publiczności z kreacji Króla Syjamu w komedii muzycznej „Król i ja”. Bergman i Brynner nie mogą grać źle, szkoda jednak ich talentu dla scenariusza, którego nie powstydziłaby się chyba jedna autorka „Ordynata Michorowskiego”. I ten tylko typ publiczności, który zaplakał się nad losami „Trędowatej” może wzruszyć się losami Anastazji w filmie Anatola Litvaka.

MIEDZY NIEBEM I PIEKŁEM. Im dalej od poprzedniej wojny i bliżej do następnej tym lepsze stają się filmy o wojnie. Scenariusze są coraz bardziej złożone; coraz mniej jest miejsca na zastępczą wybuchy żołnierskiej „krzepy” i skondensowanego bohaterstwa, coraz więcej zaś widzimy prawdziwych problemów psychicznych, dzięki którym służba w wojsku jest w gruncie wielkim przeżyciem, a zadanie żołnierskie rzemiosłem, dla którego warto poświęcić własny egoizm. „Między niebem i ziemią” pokazuje nam wycinek z wojny na Filipinach. Widzimy niewielką stosunkowo ilość ludzi, wśród których nie ma bohaterów, lecz są porządni i solidni żołnierze obok żołnierzy z wykrzywionym mózgiem i uczuciami. Niekiedy przypomina to wszystko szpital wariatów, ani przez chwilę jednak nie jest obrazem sztucznym. Tak właśnie wygląda żołnierz na wojnie, obojętnie jakiej jest narodowości. W tym wypadku są to Amerykanie, dzięki czemu film jest także doskonały pod względem zdjęć i szczegółów technicznych. Kto nie lubi wojska może pójść na ten film by zobaczyć krajobrazy.

W roli głównej Broderick Crawford.

Przyjemnym filmem jest francuskiej produkcji FOLIES BERGERE, choć jak na swój tytuł, nadmiernie zawołanym. Kto nie ma pod tym względem zbyt wygórowanych wymagań może zobaczyć miłą i wesołą półkomedię z ładną Jeanmair w roli głównej. Obok niej występuje Eddie Constantine, Amerykanin wyspecjalizowany od lat w rolach gangsterskich i wodewilowych na użytek wyłączny publiczności paryskiej.

Jakub Rożenek

PAWEŁ HĘCIAK

Wychodzą mazurscy w zachodnich Niemczech *)

Polonia w Niemczech ma swoją bogatą i niespisaną jeszcze historię. Przed mniej więcej 80 laty (z grubszą licząc) rozsiadli się Polacy na ziemiach naszego zachodniego sąsiada tworząc tam skupiska istniejące po dziś dzień. Wychodzący się wśród tej Polonii i dlatego trudno mi pisać o życiu tych ludzi, ich wielkim patriotyzmie, ogromnym przywiązaniu do polskości, ofiarności i nieustającej walce o zachowanie ducha narodowego i obyczajów ojców — bez sentymentu. A mam tu na myśli zarówno tzw. Westfalałów składających się głównie z Wielkopolan i — w mniejszym stopniu — z Mazurów i Warmiaków, którzy gdzieś w latach 1880 osiedlili się w Nadrenii i Westfalii, czy też w drugim z kolei największym skupisku Polaków w Berlinie, gdzie przed I wojną światową mieszkało chyba ponad 100 tysięcy rodaków (w Westfalii i Nadrenii około 600 tysięcy). Wreszcie istniały małe kolonie polskie, głównie w miastach uniwersyteckich: we Wrocławiu, Lipsku czy Monachium, gdzie zamieszkała młodzież kończąca studia uniwersyteckie. W Berlinie natomiast i w Westfalii osiedlały się rodziny chłopskie i robotnicze. Po I wojnie światowej znaczna część tych Polaków optowała na rzecz Polski i wróciła do Kraju.

Ci, którzy pozostali w Niemczech (ze względów zarobkowych, czy rodzinnych) nie przestali patrzeć w stronę Polski. Polonia berlińska — o ile mi wiadomo — jest dziś nieliczna i prowadzi skromne życie organizacyjne ograniczone zapewne do jakichś chorów itp. Największą aktywność wykazuje aż po dzień dzisiejszy Polonia nadreńsko-westfalska. Utrzymali ją w duchu polskim tak popularni przywódcy jak Stefan Szczepaniak, długoletni prezes Związku Polaków w Niemczech oraz kierownik biura Związku, Michał Wesołowski, choć wymienić by można jeszcze całą plejadę nazwisk. Ci wspaniali Polacy przeszli najpierw przesładowania hitlerowskie, które ich nie złamały a potem, po ostatniej wojnie, nie poddali się jeszcze gorszemu atakowi, bo prowadzonemu przez agentów komunistycznych z Kraju, którzy dla rozbicia Polonii utworzyli komunistyczną „Zgodę”, nie żałując na ten cel pieniędzy. Już tylko na marginesie zanotujmy, że sławna „Kuchnia bochumska” (Dom Polski w Bochum), którą chcieli przejąć komuniści, powróciła dopiero pod koniec ub. roku do prawowitych właścicieli spod znaku „Rodła”, co było zresztą okazją do wielkich uroczystości w Bochum.

Kim są ci Westfalałacy, którzy mimo, iż znajdują się od 80 lat poza granicami Ojczyzny mówią po polsku, po polsku czują i w języku tym nadal się modlą? Dzieje ich — w formie zresztą bardzo skomplikowanej, bo zamykającej się na I wojnie światowej — opisał w interesującym studium dr Władysław Chojnacki na łamach poznańskiego „Przeglądu Zachodniego”. Nie podejmuję się oceniać tej pracy od strony historycznej, niemniej chciałbym podkreślić jej dużą wartość informacyjną, opartą na licznych źródłach polskich i niemieckich. Autor, wybitny zresztą znawca dziejów Mazur i Warmii **) przedstawia historię emigracji Wielkopolan a przede wszystkim Mazurów do Westfalii i Nadrenii. Emigracja ta na szeroką skalę zaczęła się w 1879 roku. „Mazury, podobnie jak Wielkopole, jechali na zachód całymi gromadami i zwykle wychodzący z jednej okolicy osiadali w obrębie jednej miejscowości np. mieszkający Ostrody osiedlali się w Bochum...”

W r. 1900 było np. w dortmundzkim okręgu górniczym 30.172 mazurskich robotników (z rodzinami około 100 tysięcy). W 1914 było nawet około 180.000 Mazurów w Westfalii i Nadrenii „mówiących i siebie w domu po polsku”. Stosunki między Wielkopolanami a Mazurami nie układały się od początku najlepiej. Każda z tych grup żyła uparcie w swoim kółku regionalnym, na co w pewnym stopniu złożyły się również różnice religijne: Mazurzy byli przeważnie ewangelikami, Wielkopoleanie katolikami. Obydwie grupy tworzyły swoje własne organizacje głównie typu religijnego, lecz także dla pielęgnowania mowy ojczystej. Wielkopoleanie jako katolicy byli mniej podatni na wpływy niemieckie, natomiast silniejszy był nacisk różnych ewangelickich koł niemieckich na Mazurów. „Pierwsi wychodzący mazurscy — podkreśla Chojnacki — nie umiający z reguły ani słowa po niemiecku, stronili od kościołów ewangelickich, gdzie odbywały się nabożeństwa w języku dla nich niezrozumiałym”. Później założono parafie dwujęzyczne z zadaniem „oduczania parafian-Mazurów od uczęszczania na nabożeństwa”.

Autor uwypukla również rolę pastora niemieckiego w których działalności kulturalnej „motywy germanizacyjne odgrywały największą rolę. Zajmowali się więc rozpowszechnianiem gazdiniowych pism i kalendarzy, wydawanych w języku polskim, oraz czasopism wydawanych po niemiecku dla Mazurów-wychodźców”.

Ciekawa jest wreszcie wiadomość o „mazurskich gromadkarzach” czyli sekcjach ewangelickich, którzy na tle

niechęci do pastorów ewangelickich za ich próby germanizacyjne organizowali się w „gromadki”, w których prowadzono życie religijne pod kierunkiem domorosłych kaznodziejów, „którzy udzielali samych komunii, chrztów i ślubów” szanując jednocześnie i pielęgnowując język polski „nawet jeszcze w okresie hitlerowskim”.

Jak już wspominałem stosunki wzajemne między Wielkopolanami a Mazurami nie układały się najlepiej — ze szkoda zresztą dla sprawy polskiej. Wielkopoleanie przeważali nadto liczebnością i organizacją. Uważając Mazurów za „heretyków” nie dopuszczali ich do kręgu swojego życia społecznego. Wykorzystali to Niemcy izolując Mazurów od Wielkopolan i umieszczając ich „w osobnych koloniach i osiedlach. „Oczywiście — pisze Chojnacki — towarzyszyła temu w miejscowej prasie (niemieckiej — p. h.) kampania insynuacji i oszczerstw pod adresem Polaków w ogólności a Wielkopolan w szczególności”. Błąd ten usiłowali Wielkopoleanie w latach późniejszych (1913) naprawić, rozumiejąc że choć różni wiary należą wszyscy „do jednej polskiej rodziny”. Pomagała w tym Rada Narodowa w Poznaniu organizując kolportaż pism i książek ewangelicko-polskich. Efekty tej akcji były małe i to do tego stopnia, że z okazji plebiscytu na Warmii i Mazurach aż 75.000 Mazurów zwanych także „staroprusakami” zgłosiło się do wyjazdu na Mazury, by oddać głos dla Niemców.

Studium Chojnackiego udokumentowane jest aneksami w języku niemieckim a mianowicie: obszernym memoriałem prezydenta policji w Bochum z 1908 r., plakatem z 1908 roku werbującym Mazurów do kopalni w Nadrenii oraz tekstami w języku łowickim o tym, jak to „nasz kraj J. G. Nyczka z Blunja... ewangelickie Boże sąrdajadow...” wśród Mazurów na wychodźstwie.

Polonia w Niemczech czeka jeszcze na swojego historyka, niemniej wartościowe studium dr Chojnackiego winno stać się zachętą dla dalszych badań.

*) Władysław Chojnacki: „Wychodzący mazurscy w zachodnich Niemczech przed I wojną światową” — Poznań — Instytut Zachodni 1956. Wydane jako odbitka pozn. „Przeglądu Zachodniego”.

**) Spod pióra dr W. Chojnackiego wyszły m. in. następujące prace: a) „Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego” — Wrocław, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich (1952), b) „Działalność Marcina Gierza w świetle jego kórnickich tek” — Kórnik 1956 (nadbitka z „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”, zeszyt 5), c) „Polska akcja narodowo-uwadniająca na Mazurach przed I wojną światową” (wybór materiałów źródłowych z lat 1910—1914, Toruń 1956).

2

NOWE
DLUGOGRAJACE (nie tłukące się)
PŁYTY GRAMOFONOWE (wolnoobrotowe — 33 obroty na minutę)
z najpiękniejszymi piosenkami polskieg
go chóru o sławie światowej

MAZOWSZE

PŁYTA Nr. L. 0003:

TO I HOLA — POD BOREM — KAWALERY — BANDOSA — OGAREK — PRZEPIORKA — CYRANECZKA — DOLINA

PŁYTA Nr. L. 0025:

W KADZIDLAŃSKIM BORU — OLSZYNA — SZYSZKI — MAZOWSZE — DO ŚLUBU MARYSIU — EJ PRZECIECIAŁ PTASZEK — KUKULECZKA — POLKA TRAMBLANKA — OBEREK OPOCZYŃSKI

Cena płyty 30s. (dol. 4.25)

Przesyłka ubezpieczona 1 płyty w W. Brytanii — 2s., za granicę — 3s. 6d. (dol. 0.50)

Posiadamy na składzie również zwykłe gramofonowe płyty (standardowe) z pięknymi piosenkami MAZOWSZA.

NAJWIĘKSZY

wyбір polskich płyt gramofonowych wszelkiego rodzaju z całego świata. Płyty wysyłamy wszędzie w paczkach ubezpieczonych. Nasz obszerny KATALOG Nr 7 — polskich płyt gramofonowych właśnie się ukazał i jest wysyłany bezpłatnie.

VISTULA PRESS

419, Oxford Street,
London, W. 1.

Skład płyt otwarty od 11—7 wiecz., w soboty od 11—4 po południu.

Płyty gramofonowe MAZOWSZA są także do nabycia w naszym kiosku w głównym hallu STOLL THEATRE podczas przerwy i po ukończeniu przedstawienia.

DO POLSKI

SINGER

NA DŁUGOTERMINOWE RATA

TAZAB

22. ROLAND GARDENS * LONDON * S.W.7

ZNAMOMITE MASZYNY DO SZYCIA

KONTROFENSYWA SOWIECKA

(Dokończenie ze str. 1)

ly ONZ zupełnie bezkarnie, sankcje zaś mają być stosowane tylko do małego państwa Izraela? Dodajmy, że Rosja dostarczała w omawianym tygodniu nowego dowodu lekceważenia ONZ, mianowicie wznowiła dostawy broni do Egiptu, co zostało zabronione uchwałą z 2 listopada na okres trwania sporu sueskiego. Jakie wyjście znajdzie Ameryka z tego konfliktu między naftą i moralnością? Znaleźnienie rozwiązania kompromisowego jest niemal niemożliwe, bo zarówno Egipt, jak i Izrael zajmują stanowiska nieprzejednane.

ANOTA KREMLA do Niemiec Zachodnich bardzo przypomina podobne dokumenty z czasów stalinowskich. Powtarza ona stalinowskie formuły, że Rosja i Niemcy najbardziej ucieliły podczas wojny, że współpraca przynosiła obu stronom wielkie korzyści, apeluje do narodu ponad głowami rządu i miesza słodkie słowa z pogrozkami. Zdaje się jednak, że pogroźkę jest w tym wypadku nieco więcej, niż było poprzednio. Rosja stała się zapobiegaczem zbrojeniu Niemiec Zachodnich. Udało się to jej w przeszłości, bo Niemcy same nie spieszyły się z tworzeniem sił zbrojnych. Obecnie jednak, po wydarzeniach węgierskich, Niemcy zaczęły na serio i z pośpiechem tworzyć swoje dywizje. Ten właśnie fakt tłumaczy zwiększone dozy sowieckich pogrozeków. Stanowisko Rosji w sprawie zjednoczenia Niemiec pozostało niezmienione. Powtarza ona, że jest to temat do rozmowy między obu częściami Niemiec.

Kancelarz Adenauer dał odpowiedź publicznie na tę notę jeszcze przed ogłoszeniem jej tekstu. Powiedział, że w obecnym stanie rzeczy nie należy obawiać się niespodziewanego ataku atomowego, bo taki atak nie jest zdolny zapobiec odwetowi. Zdanie powyższe można rozumieć chyba tylko w ten sposób, że kancelarz Adenauer nie przejmując się pogrozkami sowieckimi, mając za sobą potęgę atomową Ameryki. W dalszym ciągu Adenauer dał wyraz poglądom, że istniejące w imperium sowieckim fermenty będą pogłębiały się i to nie tylko w krajach ujarzmionych, lecz i w samej Rosji. Innymi słowy sądzi on, że czas gra na niekorzyść Rosji, a więc nie ma potrzeby podejmować obecnie starań do ułożenia się z nią. W dbałości jednak o doraźne bezpieczeństwo Niemcy Zachodnie zaofiarowały W. Brytanii £ 85 mil. w tym celu, by liczebność brytyjskich wojsk na ich terenie nie została zmniejszona.

Być może, że wzrost ilości pogrozek wojennych ze strony Rosji w ostatnich miesiącach da się wytłumaczyć zgodnie z twierdzeniem chińskiego stratega sprzed 2500 lat, że gdy wróg czyni groźne gesty, jakby zamierzał nacierać, to w gruncie, jego rzeczywistym zamiarem jest odwrot. Nie bierzmy tego dosłownie. Rosja zapewne nie ma zamiaru się cofać. Celem jej pogrozek jest raczej powstrzymanie przeciwników od wykorzystywania jej trudności.

Wykorzystanie to może się udać tylko w warunkach łącznego i zgodnego działania Zachodu. Z tego względu należy zanotować, że spór między Ameryką i jej europejskimi sojusznikami, wywołany wypadkami sueskimi, zaczyna ustępować. Premier francuski p. Mollet, udaje się do Waszyngtonu w lutym, a premier brytyjski, p. Macmillan, ma się spotkać z prezydentem Eisenhowerem w marcu na Bermudach. Ten ostatni szczegół zasługuje na podkreślenie. Na Bermudach bowiem, które są posiadłością brytyjską, znajduje się amerykańska baza wojenna. Eisenhower spotykał się tam z Churchill'em. Eden, gdy został premierem, jeździł do Waszyngtonu. Potraktowanie Macmillana tak, jak traktowano Churchilla, jest ze strony amerykańskiej gestem wyro-

Zjazd Kół Oddziałowych

(Dokończenie ze str. 1)

Po przemówieniu *gen. Andersa*, przyjeździe hucznymi oklaskami przez zebranych, *gen. K. Wiśniowski* jako przewodniczący Zjazdu zwrócił się do *gen. Andersa* imieniem Kół Oddziałowych z zapewnieniem o ich całkowitej solidarności, głębokim zaufaniu i serdecznym poparciem w jego codziennej pracy i nieustannych wysiłkach dla naszej sprawy. Ponowna gorąca owacja była wyrazem jednomyślnego przyłączenia się Zjazdu do słów Przewodniczącego. Jako ostatni akcent obrad zebrani odśpiewali hymn narodowy.

Wysoki poziom i powaga zebrania, jasne sformułowanie celów i ujawnianie stanowcza postawa przedstawicieli Kół Oddziałowych stały się doniosłym czynnikiem naszego życia. Zjazd rozwiązał wiele wątpliwości, dał przegląd wytworzonej sytuacji oraz wskazówki postępowania wobec nowych zagadnień.

Intronizacja arcybiskupa Godfrey'a

W dniu 11 b. m. w katedrze Westminsterkiej w Londynie odbyła się uroczystość intronizacji nowego arcybiskupa Westminsteru ks. Williama Godfrey'a. W uroczystości wzięli udział arcybiskupi, biskupi i prałaci Anglii i Walii, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, liczne bardzo duchowieństwo oraz rzesze wiernych. W toku swego przemówienia arcybiskup potępił „tyranię rządów bezbożnych, pod których władzą żyć muszą miliony mężczyzn i kobiet.”

Wśród Polaków obecnych na tej uroczystości byli członkowie Rady Trzech. Arcybiskup Godfrey był swego czasu Delegatem Apostolskim w W. Brytanii i przedstawicielem dyplomatycznym Watykanu przy rządzie polskim na wygnaniu.

nijącym W. Brytanię wśród grona innych sojuszników. Gest ten zapewne przyczyni się do opadnięcia fali nastrojów antyamerykańskich, które ogarnęły część Partii Konserwatywnej oraz dość szerokie koła społeczeństwa brytyjskiego na skutek stanowiska, zajętego przez Stany Zjednoczone w stosunku do brytyjsko-francuskiej wyprawy na Suez. Rozładowanie tych nastrojów ułatwi skoordynowanie polityki brytyjskiej z amerykańską na wielu odcinkach.

WCHWILI, gdy powyższe uwagi były już gotowe do druku, nadeszła wiadomość o mowie Szepilowa na posiedzeniu Najwyższego Sowiego oraz o doręczeniu mocarstwom zachodnim noty sowieckiej w sprawach Środkowego Wschodu. Rosja, w celu stordowania „doktryny Eisenhowera” zaproponowała swój plan rozwiązania zagadnienia Środkowego Wschodu. Wzywa ona do rozstrzygnięcia wszystkich sporów w drodze rokowań, poniesienia prób wciągania krajów Środkowego Wschodu do bloków wojskowych, likwidacji obcych baz, wycofania obcych wojsk i zaprzestania dostaw broni. W szczególności mowa Szepilowa zawiera ostrzeżenie, względnie pogroźkę pod adresem Izraela. Inne jej pogrozki dotyczą krajów Paku Bagdadzkiego i w ogóle całego obozu zachodniego.

Można sądzić, że Rosja pośpieszyła się z działaniami zanim oboz zachodni zdążył wygładzić swoje różnice i ugodzić politykę. Na marginesie jednak pogroźki w stosunku do Izraela notujemy, że Dulles oświadczył kilka dni temu w Senacie, iż na mocy układu z 1950 r. Ameryka, w razie agresji przeciw Izraelowi, przyjdzie mu z pomocą, nawet gdyby to groziło wywołaniem wojny z Rosją.

S. K.

6 lutego
Brytyjski minister obrony Sandys oświadczył w Izbie Gmin, że Anglia zamierza zmienić charakter i rozmiar brytyjskiego wkładu wojskowego do N.A.T.O.

Gen. Speidel został oficjalnie mianowany dowódcą lądowych wojsk sprzymierzonych na centralnym odcinku w Europie.

Wielka Brytania i Francja postanowiły wspólnie zwrócić się do ONZ z żądaniem uzyskania od Nassera zgody na rokowania w sprawie Kanalu Sueskiego.

Eisenhower zwolnił nagle dyrektora mobilizacji obronnej, któremu podlega sprawa dostarczania nafty Europie.

Sowieckie ministerstwo spraw zagranicznych zorganizowało pokazowy występ czterech Rosjan, którzy twierdzili, że byli amerykańskimi „agentami”, zrzucającymi do Rosji w 1953 roku.

Wielka Brytania poparła Francję w oporze przeciw mieszaniną się ONZ do sprawy Algierji.

W Wenecji rozpoczął się kongres włoskiej Partii Socjalistycznej Nenniego.

Kierownik ministerstwa pracy w Warszawie oświadczył oficjalnie, że w roku 1956 bezrobocie w Polsce wzrosło o 250 tysięcy ludzi.

7 lutego

Amerkański Departament Stanu otrzymał informacje, że Rosja Sowiecka wznowiła dostawy broni do Egiptu.

Rząd sowiecki usunął z granic Rosji dwóch zastępców amerykańskiego attaché morskiego.

Stopa dyskontowa w Anglii została obniżona z 5 1/2 na 5%.

Prokurator generalny w Egipcie zażądał kary śmierci dla czterech Brytyjczyków i 16 innych oskarżonych, którym wytoczono proces o szpiegostwo.

W Madrycie ludność ogłosiła bojkot miejskich środków komunikacji z powodu obawy podwyższenia ceny biletów.

W Nowym Jorku podpisano układ między Warszawą i Tokio przywracający stan pokoju zapowiadający nawiązanie stosunków dyplomatycznych.

Rząd sowiecki przyznał, że dyplomata szwedzki porwany w Budapeszcie w okresie okupacji sowieckiej w roku 1945, Wallenberg, zmarł w więzieniu sowieckim. Oświadczenie oskarża o spowodowanie jego uwięzienia i jego śmierci. Abakumowa, współlnka Berli.

Przywódca niemieckiej opozycji, socjalista Ollenhauer, wystąpił z projektem zbiorowego europejskiego paktu bezpieczeństwa, który obejmowałby zjed-

NIEMCY ZACZYNAJĄ ROZUMIEĆ

(dokończenie ze str. 5)

Zaczyna to już należeć do tradycji, że minister von Brentano co jakiś czas robi pewien — nieśmiały zresztą — gest w kierunku liczenia się z faktami w sprawie granic polskich nad Odrą i Nysą, ażeby potem najwyraźniej pod naciskiem nieuleczalnych kół niemieckich znowu się wycofywać.

I tak znajdujemy w mowie, którą wygłosił dnia 31 stycznia b.r. w „Bundestag” u na temat polityki zagranicznej, znowu ustępy tej treści, że dla rządu w Bonn granice Niemiec z roku 1937 są zawsze obowiązujące i że naród niemiecki nie może uznać granicy nad Odrą i Nysą jako dzisiejszej albo przyszłej granicy Niemiec.

Należy się wobec tego zapytać, kiedy właściwie p. von Brentano daje wyraz swojemu istotnemu przekonaniu? Czy wtedy, gdy mówi do prasy względnie do korespondentów zagranicznych, dając do zrozumienia, że pojmujemy wymowę konieczności i faktów, czy też gdy mówi na forum czysto niemieckim? Tego rodzaju wahania i dwustronność nie mogą w żadnym razie budzić zaufania ani u Polaków, ani też zagranicą.

A. T.

RYŚIE W LASACH POLSKICH

Według informacji „Życie Warszawy” w lasach województwa białostockiego „grasuje obecnie” 70 ryśiów. „Większość tych drapieżników zaobserwowano w puszczy Białowiejskiej, kilka sztuk krąży w okolicy Supraśla”. Ryśie dotąd znajdowały się w Polsce pod ochroną. Ostatnio ministerstwo leśnictwa udzieliło wojewódzkiej radzie łowieckiej w Białymstoku zezwolenia na odstrzał tych zwierząt. (FEP)

KRONIKA TYGODNIA

noczone Niemcy oraz wschodnich i zachodnich sąsiadów Niemiec.

Oficjalny węgierski dziennik komunistyczny oskarżył poselstwo amerykańskie w Budapeszcie o udzielanie azylu kardynałowi Mindszenty'emu, który nadal uprawia rzekomo stamtąd antykomunistyczną „agitację” polityczną.

Dotychczasowy ambasador reżymowy w Moskwie Lewikowski, usunięty przez Gomułka, postanowił nie wracać do Polski.

8 lutego

Rokowania handlowe między Wschodnimi Niemcami i Jugosławią zostały zerwane. Przywódca komunistów niemieckich Ulbricht wystąpił przy tej okazji przeciw komunistom jugosłowiańskim i polskim. Delegacje handlowa Jugosławii we Wschodnim Berlinie spotkały różne szyskany.

Rosja Sowiecka zaproponowała spotkanie ministrów spraw zagranicznych w marcu w Londynie, dla omówienia zagadnień rozbrojenia wojny.

Kancelarz Adenauer otrzymał list od Bułgarina z propozycją naprawienia stosunków między Bonn i Moskwą oraz omówienia na nowo zagadnienia zjednoczenia Niemiec.

Między Wielką Brytanią i Zachodnimi Niemcami zawarto układ w sprawie pokrycia kosztów utrzymania wojsk brytyjskich w Niemczech.

Oficjalne komunistyczne pismo węgierskie wystąpiło z propozycją oddzielenia w pewnych wypadkach dzieci od rodziców.

Francja dała do zrozumienia, że w razie ogłoszenia przez ONZ sankcji przeciw Izraelowi, udzieli państwu Izraela pomocy.

Rząd Izraela raz jeszcze oznajmił, że nie wycofa swych wojsk z Egiptu, dopóki nie uzyska odpowiednich zabezpieczeń ze strony Kairu oraz gwarancji dla wolnej żeglugi na Kanale Sueskim.

Wizyta króla Sauda w Waszyngtonie zakończyła się wydaniem komunikatu, który zmniejsza współpracę między Stanami Zjedn. i Arabią Saudyjską. Król Saud uznał „doktrynę Eisenhowera” na Środkowym Wschodzie za szkodną.

W Warszawie ogłoszono oficjalny komunikat, który przedstawia się polityce Niemiec Zachodnich. Wydane jednocześnie oświadczenie komunistycznego rządu Wschodnich Niemiec stwierdza, że granica na Odrze i Nysie pozostaje nie naruszalna.

9 lutego

Eisenhower odbywał ciągle rozmowy telefoniczne ze swego miejsca wypoczynkowego z Dullesem, w związku ze stanowiskiem Izraela, który nie chce wycofać swych wojsk z Egiptu.

Bułganin w liście do premiera Macmillana podtrzymał zaproszenie do odwiedzenia Moskwy.

Komunistyczny przywódca Wschodnich Niemiec przyznał oficjalnie, że gospodarka Wschodnich Niemiec wskutek wydarzeń w Polsce i na Węgrzech — jest bliska całkowitego załamania się.

Najwyższy Sowieci w Moskwie poparli wniosek rosyjskich pisarzy i artystów, domagających się wzmożenia kontaktów kulturalnych z Zachodem.

Dwaj wybitni senatorowie amerykańscy z Partii Republikańskiej wypowiedzieli się przeciw poparci przez Stany Zjednoczone sankcji ONZ, skierowanych przeciw Izraelowi.

W Portugalii zmarł długoletni regent Węgier 88-letni admirał Horthy.

Zukow powiedział w czasie wizyty w Indiach, że „doktryna Eisenhowera” na Środkowym Wschodzie stanowi „nowy krok ku wojnie”. Zukow nie wie, czy prezydent Eisenhower jest tym samym człowiekiem, którego znał jako żołnierza.

Sekretarz Partii Komunistycznej na Węgrzech Kiss, wypowiedział się za postawieniem b. premiera Nagy'ego przed sądem.

10 lutego

W Izraelu odbywają się manifestacje przeciw „podwójnej moralności” ONZ. Ma ona zastosować sankcje przeciw Izraelowi, których nie była zdolna wykonać w stosunku do Rosji Sow. (po wypadkach węgierskich).

Pierwszy ambasador sowiecki po wojnie przybył do Japonii.

Sułtan Maroka i król Arabii Saudyjskiej przybyli do Madrytu.

Kongres włoskiej Partii Socjalistycznej w Wenecji zakończył się jednomyślnie przyjętą uchwałą, proponowaną

przez Nenniego i wypowiadająca się za zjednoczeniem z socjalistyczno-demokratyczną partią włoską Saragata oraz za stosowaniem demokratycznych metod w polityce państwa i partii. Uchwała oznacza zerwanie dotychczasowego sojuszu socjalistów Nenniego z komunistami.

Eisenhower wystosował jeszcze jedno orędzie do Izraela w związku z sytuacją na granicy izraelsko-egipskiej.

Czechosłowacki komunistyczny minister spraw wewnętrznych oznajmił o wykryciu amerykańskiej „sieci szpiegowskiej” w Czechach, kierowanej rzekomo przez b. amerykańskiego pilota lotnictwa w Pradze.

Moskiewska „Pravda” odpowiadając na pismo członków Brytyjskiej Labour Party, w sprawie sytuacji na Węgrzech oświadczyła, że pismo winno być skierowane do Budapesztu, nie zaś do Moskwy, oraz, że na Węgrzech pokonane zostały siły „faszystowskie” i „reakcyjne”.

Renegat węgierskiej Partii Socjalistycznej Marosán, który wchodził do rządu Kadara, oznajmił, że „węgierska Partia Socjalistyczna nigdy nie będzie reaktywowana na Węgrzech”.

Francja i Rosja sowiecka doszły do zupełnego porozumienia w sprawie zawarcia układu handlowego.

Nastąpiła zmiana kursu złotego w stosunku do walut zachodnich i Jugosławii. Kurs wynosił będzie 67 zł. za jednego funta sterlinga i 24 złote za jednego dolara. W stosunku do rubla kurs się nie zmienia.

11 lutego

Gen. Norstad, dowódca wojsk sprzymierzonych w Europie przybył do Londynu w celu omówienia zagadnienia floty wojsk brytyjskich w N.A.T.O.

W dniach od 21 do 24 marca Macmillan spotyka się z Eisenhowerem na Bermudach. 25 i 26 marca Macmillan odbędzie tam rozmowy z premierem Kanady.

Sekretarz Generalny O.N.Z. w ostatnim raporcie oskarżał się na ciągłe nieporozumienia, które zachodzą między nim i rządem Izraela.

Dulles przedłożył ambasadorowi Izraela nowe warunki wycofania wojsk izraelskich z Gazy i z nad zatoki Akaba.

Brytyjski minister spraw zagranicznych przypomniał zobowiązanie rządu brytyjskiego, że po oczyszczeniu Kanalu Sueskiego żadne przeszkody nie będą stawiane żegludze brytyjskiej.

Na Cyprze doszło znowu do strajku generalnego.

Najwyższy Sowieci uchwalili dekret, na którego podstawie sześć grup narodowych z Kaukazu i z nad Dolnej Wołgi będzie mogło powrócić z zesłania na swe ziemie.

W wyborach do kierownictwa włoskiej partii socjalistycznej zwolennicy Nenniego znaleźli się w mniejszości.

Sąd w Szczecinie skazał trzech oskarżonych za uczestnictwo w zajęciach antysowieckich na kary więzienia od jednego roku do czterech lat. Dwóch dalszych oskarżonych odesłano do zakładu poprawczego, względnie oddano pod opiekę rodziców.

12 lutego

Szepilow na posiedzeniu Najwyższego Sowiego wygłosił przemówienie o polityce zagranicznej Rosji. Wysunął on projekt „neutralizacji” Środkowego Wschodu, co w praktyce równało się wycofaniu się Zachodu z tego terenu. Podobne projekty zawarte zostały w notach do Stanów Zjedn. W. Brytanii i Francji.

Delegacja sowiecka w ONZ zażądała odbycia w zgromadzeniu ONZ rozprawy n. t. „agresywnej” polityki Stanów Zjednoczonych w związku zwłaszcza z doktryną Eisenhowera.

Rzecznik Biłago Domu w Waszyngtonie oświadczył, że ostatnia ofensywa dyplomatyczna Sowieców na celach dyskredytowania i powstrzymanie planu Eisenhowera na Środkowym Wschodzie.

Hiszpania i Maroko postanowiły ustanowić ambasady w swych krajach. W państwach, w których Maroko nie będzie posiadało swych przedstawicielstw dyplomatycznych, reprezentowane będzie przez poselstwa i ambasady hiszpańskie.

W Paryżu odbyła się konferencja ministrów skarbu i handlu 17 państw zachodnio-europejskich.

W wielkich zakładach, wytwarzających samochody typu Jaguar w Coventry, wybuchł pożar, który zniszczył część fabryki.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — we Francji 40 fr. fr. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lir. — w Brazylii 5 Cr. — w Australii 1 sh. 9d. — w Argentynie 3.50 peso — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA z przesyłką pocztową (opłata za przesyłkę lotniczą w/g taryfy, płatna z góry). Zamówienia i należności przyjmują: W W. BRYTANI: miesięcznie 5/6, kwartalnie 15/-, rocznie £2.17.0; „Gryf”-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London, S.W.11. Zmiana adresu za 1s. — W BELGII miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Mrs. J. Korab-Brzozowska-Czaky — 19, Square Saintelette, app. 2, Bruxelles; wpłacać na rachunek poczt.: J. Korab-Brzozowska-Czaky, nr 7815.20, podając swój dokładny adres. — W FRANCJI, franków fr.: miesięcznie 160, kwartalnie 480, rocznie 1750; „Libella” Librairie, 12, rue St. Louis en l'île, Paris IV, nr konta pocztowego Paris ce 565150. — W HOLANDII, mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przez poczt.: Fr. Malecki, Tulpenlaan 17, Lindenheuvel, Geleen (LL.). — W NIEMCZECH: Stanisław Mikiciuk, (13b) München 45, Gabelnerstrasse 7/L. — W NORWEGII: koron, mies. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompani, Postbox 125, Stortingsgata 2, Oslo. — W PORTUGALII: kwart. 35 esc., rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central Caixa Postal Nr. 110. — W SZWAJCARII, fr. szw.: mies. 2.00, kwart. 5.50; Marie Wasung, 2, rue Thalberg, Geneve. — W SZWECJI, koron, mies. 3.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfru gatan 30/II Stockholm. — WE WŁOSZECH, lirów kwart. 780; W. Zahorski, Associazione Combattenti Polacchi, Nazario Sauro 9, Roma; należności wpłacać przelewem poczt. — W ARGENTynie kwart. 32.50 peso, półrocznie 65 peso; Tadeusz Dąbrowski, „Libreria Polacca”, Serrano 2076, Buenos Aires. — W BRAZYLII: kwart. Cr. 100, rocznie 400; Z. Kiełłińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — W AUSTRALII: „Vistula” (Australia) Pty. Ltd., Daking House, Rawson Place, Sydney; „Spolem”, 84, Tapleys Hill Rd., Royal Park, Adelaide, S.A.; kwart. £1.0.0A, roczn. £3.10.0A. — W KANADZIE: Tadeusz Syniowski, 1225 Bernard Ave., W. p. 15, Montreal; S. L. Lemański, „Radegast” — 472 Aikins Str., Winnipeg, Man. — W POLUDNIOWEJ AFRYCE: kwart. 15/-, rocznie 67/-; Prenumeratę przyjmować bezpośrednio „Gryf” Publications Ltd. — W STANACH ZJEDNOCZONYCH: Prenum. kwart. \$2.10, półroczna \$4.00; Przedstawicielstwa: L. Dudarew-Ossetyński, „Wilno”, 28471 Ventura Boulevard, Agoura P. O. Box 113, California; „Gryf”, W. Biełkowski, 296, Sheridan Ave., Albany N. Y., Polish American Book Co., 1186 Milwaukee Ave. Chicago 22, Ill

„Księgarnia Ludowa” J. Zukowski, 5347, Chene St., Detroit 11, Mich.

CENA OGŁOSZEŃ: za jeden cal przez 14 dni £1.5.0.

Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London S.W.11 lub Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq., W.C.2.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Adres Redakcji „Orla Biłago”: 31a Dean Road, London, N.W.2. Telefon: Willemsen 6920.

Adres Administracji: „Gryf”-Publications Ltd., 171, Battersea Church Rd., London, S.W.11, telefon: BATTERSEA 1445.